Opłacone ryczałtowo.
Nr 5. Kraków, dnia 4 lutego 1923 r. Rok XI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 2.500 mk., za granicą 5.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 200 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.658.	Redaktor naczelny: Józef Sęczkowski.	Ogłoszenia: 600 mkp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Na inne tory.

Pierwsze posiedzenia nowego Sejmu wywołać musiały u wszystkich wrażenie korzystne. Wielka rozprawa nad oświadczeniem programowem rządu stanęła na poziomie wysokim, o wiele wyższym, niż to bywało, niestety, w ostatnich czasach w Sejmie konstytucyjnym. Przemówienia przedstawicieli klubów, zarówno popierających, jak zwalczających rząd p. Sikorskiego, odznaczały się rzeczowem ujęciem przedmiotu, podniosłością myśli poruszanych, a, co uważamy za objaw najdodatniejszy, miały zupełnie inny ton, niż ten, do jakiego w Sejmie konstytucyjnym, w ostatnich zwłaszcza dwóch latach byliśmy przyzwyczajeni. Nie było w tych przemówieniach obelg, nie było oszczerstw, rzucanych na przeciwne stronnictwa i poszczególnych ludzi, nie było walki osób, wyczuwało się już dobitnie walkę programów. Co więcej, poszczególni mówcy otwarcie napiętnowali metody, zapomocą których do niedawna walkę na terenie sejmowym i w prasie w Polsce prowadzono.

Ostatnie dwa lata Sejmu konstytucyjnego minęły pod znakiem walk, już nietylko partyjnych, ale osobistych, sprowadzonych do najniższego w świecie poziomu zwalczania przywódców i wybitniejszych jednostek poszczególnych stronnictw zapomocą kłamstwa, nikczemnej potwarzy i oszczerstwa. Tę metodę walki wprowadzili do Sejmu ludzie, którzy za wszelką cenę chcieli w Sejmie i w Polsce coś znaczyć, a nie mieli po temu siły w Sejmie i w kraju, ani warunków osobistych. Nazwisk nie wymieniamy, żeby nie ponawiać ohydy; społeczeństwo pamięta je i czuje jeszcze cały niesmak z ich działalności. Fanatyzm narodowej demokracji sprawił, że stronnictwo to w walce z ludowcami podjęło owe nikczemne metody, aczkolwiek świadome było faktu, że one obniżają do cna życie parlamentarne, obniżają wogóle poziom życia politycznego w państwie, w którem on i tak nigdy nie był, choćby ze względu na przeważającą liczbę analfabetów, zbyt wysoki. Ze Sejmu przeniosły się te metody w kraj i doszły podczas ostatnich wyborów w agitacji wyborczej do takiej potworności, że na dłuższy czas zatruły w państwie i w Sejmie atmosferę polityczną. Sponiewierano cześć osobistą ludzi najlepszych dlatego tylko, aby przez odarcie ich z uczciwości, przez rzucenie na nich najnędzniejszych podejrzeń, przez kłamstwa i potwarze zniszczyć ich autorytet i przez to ułatwić sobie zwycięstwo.

Społeczeństwo, w którem nie szanuje się czci ludzkiej, w którem chętnie daje się ucho najnikczemniejszym posądzeniom dla zniesławienia jednostki, nie może się normalnie rozwijać i iść naprzód. Życie tworzą ludzie. Drogi, jakiemi idzie społeczeństwo, wytyczają jednostki. Gdy się te jednostki miesza z błotem, gdy się je odziera ze wszystkiego, co dla każdego człowieka jest najdroższem, nie może być mowy, by gangrena nie czepiała się całego społeczeństwa.

Obrady nowego Sejmu przyniosły pod tym względem gruntowną zmianę. Nie słyszeliśmy już ataków na osoby, nie słyszeliśmy zarzucania poszczególnym ludziom zbrodni, których oni nigdy nie popełnili. Nareszcie z trybuny sejmowej rozlegały się przemówienia polityczne, walka programów, a nie walka jednostek

To jest, zdaniem naszem, pierwszą oznaką, że idziemy rzeczywiście ku poprawie. Podniesienie tonu życia politycznego jest pierwszym warunkiem pomyślnej pracy nad naprawą Rzeczypospolitej. Uzdrowienie państwa musi się zacząć od uzdrowienia źródła prawa, jakiem jest Sejm i Senat, od oczyszczenia atmosfery politycznej.

Troska o tę naprawę przebijała z każdego przemówienia w nowym Sejmie. W każdem z nich snuła się myśl o konieczności stworzenia rządu parlamentarnego. Wszyscy jednak nieomal mówcy, w mniej lub więcej wyraźny sposób, dawali do zrozumienia, że na stworzenie takiego rządu chwila nie nadeszła, bo niema dotąd warunków stworzenia dla tego rządu trwałego, zdecydowanego oparcia. A niema tej możności dlatego, że metody walki, stosowane w poprzednim Sejmie tak zatruły atmosferę polityczną, iż mimo najszczerszych chęci stronnictwa nie mogą odrazu znaleźć się na jednej drodze, taki je odgradza mur oszczerstw wzajemnych, potwarzy i tego całego posiewu kłamstwa, które się stało głównym środkiem walki.

Miejmy nadzieję, że skoro stronnictwa na terenie sejmowym zdołały się wydobyć z tej duszącej, rozkładowej atmosfery, to niezadługo, o ile ten nowy ton podejmie prasa, która dotychczas w znakomitym stopniu przyczyniała się do pogłębiania przepaści między stronnictwami, a o szanowaniu czci ludzkiej zapomniała na równi z żądnymi senzacji ludźmi, którzy przez senzację chcieli wypływać na powierzchnię życia politycznego, usłyszymy z trybuny sejmowej już nietylko słowa, ale inicjatywę czynów, niezbędnych dla naprawy Rzeczypospolitej. *J. R.*

Piłat z „Wyzwolenia".

W sprawozdaniu z obrad Sejmu doniósł już był „Piast" o napaści przywódcy „Wyzwoleńców", posła Thugutta, na nasze stronnictwo. Przemawiając w rozprawie nad oświadczeniem rządowem, p. Thugutt oświadczył, że „wina tego, iż Polska w ciągu czterech lat nie zdobyła się na rząd parlamentarny, leży w niezdecydowanem stanowisku Piastowców, którzy przez swoją chwiejność uniemożliwiali powstanie takiego rządu".

Trzeba mieć dużą dozę... odwagi, nie chcę tego nazywać inaczej, aby z takim wystąpić zarzutem. Kto jak kto, ale p. Thugutt właśnie był tym, który stale uniemożliwiał stworzenie rządu parlamentarnego. Rząd parlamentarny to jest rząd, oparty na większości. Większości polskiej nie da się stworzyć w naszym Sejmie, jeśli do niej nie wejdzie bodaj jedno z ugrupowań prawicowych. A p. Thugutt zastrzegł się wyraźnie, że jego stronnictwo nie pójdzie pod żadnym warunkiem do rządu, w którymby była już nie prawica, ale nawet jakaś część prawicy. I nie kto inny, tylko p. Thugutt wystąpił z niedorzeczną myślą oparcia rządu na względnej większości, czyli na mniejszości. Rząd, oparty na mniejszości, nie może być parlamentarnym.

Nieparlamentarne stanowisko p. Thugutta przejawiło się także przy wyborze prezydenta Republiki. P. Thugutt szedł ze swoimi zwolennikami nie za ideą państwową, tylko i jedynie dla „zrobienia na złość" Witosowi i znienawidzonym Piastowcom.

Postępowanie p. Thugutta przypomina mi scenę z Biblji. Kiedy przed oblicze Piłata przyprowadzono Jezusa, sponiewieranego, skatowanego, którego tchórzliwie dla ugłaskania tłuszczy żydowskiej wydał na ubiczowanie, Piłat, przydając do okrucieństwa obłudę, umył ręce w misie wody, oświadczając, że „nie jest winien krwi tego niewinnego".

Pierwsza mowa p. Thugutta w Sejmie, była takiem umyciem rąk i takiem Piłatowem oświadczeniem.

Jan Brodacki, poseł na Sejm.

Do czego ludzkość doszła.

Żyjemy w okresie powojennym, w okresie po największej w dziejach świata wojnie. I ze smutkiem stwierdzamy, że ta wojna nie podniosła ludzi, że przeciwnie, przemieniła ludzi w zwierzęta. Wojna się skończyła, ale wszystkie złe jej skutki, to wszystko, co pozostawiła złego w duszach, nietylko nie zamarło, ale rozwija się i potęguje.

Znakomity podróżnik skandynawski, Nansen, który w roku ubiegłym za swoją działalność humanitarną w Rosji, gdzie niósł pomoc ginącej z głodu ludności, otrzymał nagrodę Nobla, wygłosił onegdaj, z okazji przyznania mu tej nagrody, mowę, w której poruszył trawiące dziś każdego myślącego człowieka zagadnienia o obecnym i przyszłym stanie ludzkości. Przytaczamy wyjątek tej mowy. Nansen mówił:

„Cóż widzimy, gdy rozglądamy się po Europie? Widzimy nienawiść, zazdrość i brak zaufania, zarówno pomiędzy poszczególnemi jednostkami, jak i między całemi narodami. Wielka wojna wszechświatowa miała być ostatnią już wojną, miała stać się „wojną przeciwko wojnie", „wojną za wolność i za uciśnione mniejszości narodowe". Cóż się stało z temi wszystkiemi szumnemi frazesami? Przekonaliśmy się, niestety, że rezultaty wojny są zawsze fatalne, nawet dla zwycięzców. Wojna jest zaprzeczeniem normalnego życia społecznego i skutki jej okazują się zawsze jednakowo groźne. Pomimo to są ludzie, którzy myślą o nowej wojnie, jakkolwiek powinni wiedzieć, że wojna taka byłaby dla Europy ostatecznem zniszczeniem.

Wracamy do czasów barbarzyństwa i zdziczenia obyczajów! Kto widział kobiety, starców i dzieci wraz z całym ubogim dobytkiem, obozujących na drogach publicznych i na łąkach przydrożnych, kto widział nędzę tych nieszczęśliwych, ten przyzna, że powracamy do czasów wielkich wędrówek narodów. Powracamy do czasów, gdy zniszczenie całego narodu, jak n. p. Armeńczyków z powierzchni ziemi jest bagatelką, gdy zupełnie spokojnie znosimy myśl, że tam gdzieś nad Wołgą wymierają wsie i miasta. Stajemy się barbarzyńcami.

Jakże zaradzić temu? Brak nam zaufania i wiary — pomiędzy jednostkami, pomiędzy poszczególnemi warstwami społeczeństwa i pomiędzy narodami całego świata. Brak nam zaufania i wiary w przyszłość ludzkości!

Ludzkość musi zawrócić! Ale nie do czasów barbarzyństwa i ciemnoty, lecz do tych czasów, gdy zasady chrześcijaństwa były przewodnią gwiazdą ludzkości, gdy wierzono w braterstwo ludzi i ludów! By zbawić ludzkość, potrzeba nam ofiarności i miłości bliźniego i czynu! Gdy wzajemnie sobie

zaufamy, powróci zaufanie! Nie myślcie, że jest to utopja! Jest to nasz jedyny ratunek.

Zbawieniem naszem może stać się Związek pokojowy wszystkich narodów. Stać się nim może Liga narodów. W[ierzę], że ludzie, którzy w skład jej weszli, uczynią wszystko, co leży w ich siłach, by zadaniu temu podołać. Wierzę, że stanie się zapowiedzią i wielkim parlamentem Zjednoczonych Stanów Ludzkości".

Gospodarka Polski w cyfrach.

W ostatnim za rok ubiegły zeszycie „Ekonomisty", kwartalnika, będącego organem Towarzystwa ekonomistów, zamieszczono szereg referatów z zebrania tego Towarzystwa, poświęconego sprawie reformy skarbowej w Polsce. Jeden z tych referatów, praca p. Stefana Dziewulskiego, poświęcony jest omówieniu budżetów państwa polskiego. Referat to niezwykle pouczający i dlatego pozwolimy sobie wyjąć z niego szereg ciekawych szczegółów.

Wedle budżetów, przedkładanych sejmowi, wydatki państwa polskiego w latach 1919 i 1920 wyniosły w okrągłych cyfrach 77 miljardów marek, dochody zaś 10 miljardów marek, zatem dochody stanowiły siódmą część wydatków. Wydatki w budżecie na rok 1921 wynosiły 233 miljardów marek, dochody zaś 83 miljardy, zatem dochody stanowiły trzecią część wydatków. W preliminarzu budżetowym na rok 1922 wydatki stanowiły 452 miljardy, zaś dochody 322 miljardy, zatem dochody miały wynosić już trzy czwarte ogólnej sumy proponowanych wydatków.

Obliczanie jednak budżetu w markach polskich, których kurs jest ciągle chwiejny, a raczej ciągle spada, nie daje nam zgoła rzeczywistego obrazu rozwoju naszej państwowej gospodarki. P. Dziewulski obliczył więc nasze budżety w złocie, mianowicie w dolarach. Jeżeli przeliczymy cyfry budżetu na dolary, to przekonamy się, że w roku 1920 budżet nasz wynosił w wydatkach okrągło 270 milionów dolarów, w dochodach okrągło 36 milionów dolarów, zatem deficyt wynosił blisko 235 milionow dolarów. Budżet z roku 1921 wykazuje w wydatkach znacznie mniej, bo tylko 102 miliony dolarów, w dochodach przeszło 35 milionów dol., deficyt więc z tego roku wynosił tylko 77 milionów dolarów. Preliminarz z roku 1922 wykazuje w wydatkach okrągło 143 miliony dolarów, w dochodach przeszło 102 miliony dolarów, skutkiem czego deficyt zmniejsza się do 41 i pół miliona dolarów. Cyfry więc wykazują, że w tych latach deficyt państwa konsekwentnie się zmniejszał.

Jeśli idzie o poszczególne pozycje budżetowe, to zbadanie cyfr, przeliczonych na dolary wedle każdoczesnego kursu, wykazuje ciekawe bardzo fakty. Lista cywilna i kancelarja Naczelnika Państwa kosztowała w roku 1920 6 milionów marek, w roku 1921 już 49 milionów marek, a w 1921 roku 65 mil. mk. Cyfry te, wobec nieustannego spadku kursu marki, nie mówią nic. Gdy je przeliczymy na dolary wedle przeciętnego kursu każdego roku, to się przekonamy, że ta pozycja wynosiła w 1920 roku 21.000 dol., w 1921 roku 21.000 dol., a w preliminarzu na 1922 roku niecałych 21.000 dolarów. Wzrost znaczny wydatków widzimy tylko w Ministerstwie oświaty, gdzie w roku 1921 wydatki przeniosły niespełna 5 i pół miliona dolarów, a w roku 1922 z górą 15 i pół milionów dol. Podobnie ma się rzecz z wydatkami Ministerstwa pracy, które w tym czasie wzrosły z 950.000 dolarów do z górą 2 i pół miliona dolarów.

Jeśli idzie o wpływy do skarbu, to p. Dziewulski stwierdza, że przed wojną w roku 1912 podatki na ziemiach polskich wynosiły w dolarach przeszło 134 miljony. Po odzyskaniu niepodległości w roku 1919 wynosiły one zaledwie niespełna 25 milionów dolarów, w 1920 roku spadły do 18 i pół miliona dolarów, w 1921 podniosły się do 25 i pół miliona dolarów, zaś w 1922 miały dać 81 i pół miliona dolarów. Nie doszły więc dotąd do wysokości przedwojennej.

Podatek gruntowy dawał na ziemiach polskich przed wojną przeszło 4 i pół miliona dolarów. W roku 1919 przyniósł tylko 919.000 dolarów, w roku 1920 spadł do 169.000 dolarów, w 1921 roku podniósł się do 1.165.000 dolarów, zaś w 1922 roku miał dać z górą 2 miliony dolarów. Podatek gruntowy nie doszedł więc do połowy tej wartości złotej, jaką przynosił państwom rozbiorczym przed wojną. Tożsamo dotyczy podatku od przemysłu i handlu. Przed wojną podatek ten przynosił na ziemiach polskich prawie 7 i pół miliona dolarów. Na rok 1922 obliczono go w Polsce na niespełna 2 i pół miliona dolarów. Wynosił więc kwotę trzy razy mniejszą, aniżeli powinien był przynosić. Natomiast podatki dochodowe, obliczone na dolary, doszły już w roku 1921 do równi przedwojennej, zaś w ubiegłym roku trzykrotnie tę równię przewyższyły.

Cyfry te wykazują, że kardynalnym warunkiem poprawy naszego skarbu jest podwyższenie podatków gruntowych, a przedewszystkiem podatku od przemysłu i handlu, który płaci trzy razy mniej, niż płacił przed wojną, aczkolwiek przynosi dochody grubo wyższe, niż przynosił przed wojną.

Sprawa spłat spadkowych.

Poruszam sprawę, która stanowi jednę najdotkliwszych bolączek wsi, sprawę, którą się jak najrychlej powinien zająć Sejm. Chodzi o spłaty spadkowe i sprawę odkupu gruntów.

Przytoczę przykłady. Przed trzema laty zapisał ojciec synowi grunt, wartości 2 miljonów marek. Reszcie rodzeństwa przeznaczył spłaty w wysokości 1 miljona mkp. Podział był sprawiedliwy. Spadkobierca nie kwapił się z wypłatą spłat i dziś położenie zmieniło się zupełnie. Tensam grunt, zapisany synowi przez ojca, wart dziś 12 miljonów, a wyznaczona spłata dla reszty rodzeństwa w kwocie miljona marek nie starczy na obuwie dla wszystkich, którym ta spłata przypada, nie dopiero na posag lub inny poważniejszy cel.

Tosamo dotyczy częstej sprawy odkupu gruntu. Przykład: Grunt był kupiony przed wojną za 6.000 kor. Sprzedawca zastrzegł sobie prawo odkupu. Dziś, na postawie tego zastrzeżenia, wypłaca nabywcy 6.000 mkp. a właściwie 4.200 mkp. i odbiera grunt, wartości 3 mi-

ljonów mkp. Nabywca za kilkuletnią pracę i wkłady staje się dziadem.

Sprawy te powinien jak najprędzej uregulować Sejm. Posłowie ludowi powinni je jak najrychlej w Sejmie przedłożyć i przeprowadzić, *J. Czaja.*

Posłowie i senatorowie P. S. L.

Podajemy poniżej spis posłów P. S. L., oraz senatorów P. S. L.

Posłowie na Sejm:

1. Anusz Antoni. 2. Bednarczyk Józef. 3. Berek Józef. 4. Bielak Jan. 5. Bobek. Paweł. 6. Bogusławski Aleksander. 7. Brodacki Jan. 8. Bryl Jan. 9. Bujak Antoni. 10. Byrka Władysław. 11. Cieluch Jan. 12. Cieplak Marjan. 13. Chwaliński Piotr. 14. Dąbski Jan. 15. Dąbrowski Marjan. 16. Dębski Jan. 17 Dubiel Gabrjel. 18. Dubrownik Adolf. 19. Erdman Alfons. 20. Fijałkowski Władysław. 21. Gawlikowski Jan. 22. Gruszka Bruno. 23. Hulak Stanisław. 24. Janeczek Michał, 25. Jedynak Jan. 26. Dr Kiernik Władysław. 27. Kowalczuk Józef. 28 Kosydarski Władysław. 29. Lizak August. 30. Łaskuda Michał. 31. Łaszkiewicz Kazimierz. 32. Madejczyk Jan. 33. Makulski Józef. 34. Malik Bronisław. 35. Miedziński Bogusław. 36. Nawrocki Jan. 37. Niedbalski Aleksander. 38. Osiecki Stanisław. 39. Ostrowski Władysław. 40. Pawłowski Jakób. 41. Pieniążek Jan. 42. Pluta Andrzej. 43. Dr Polakiewicz Karol. 44. Posacki Stefan 45. Pasicki Antoni. 46. Potoczek Naacyz. 47. Poznański Jan. 48. Przewrocki Marcin. 49. Rataj Maciej. 50. Roman Józef. 51. Rusinek Zygmunt. 52. Saraniecki Adolf. 53. Sikora Wojciech. 54. Sobek Jan. 55. Socha Marcin. 56. Szmigiel Antoni. 57. Szpittal Eugenjusz. 58. Szydłowski Marjan. 59. Dr Targowski Tadeusz. 60. Toczek Walenty. 61. Wędziagolski Bronisław. 62. Wilkoński Tomasz. 63. Wiszniewski Stanisław. 64. Dr Widota Kazimierz. 65. Witos Andrzej. 66. Witos Wincenty. 67. Wojewoda Karol. 68. Wójtowicz Władysław. 69. Wyrzykowski Henryk. 70. Ziętek Ignacy.

Senatorowie:

1. Dr Biały Stanisław. 2. Błyskosz Józefat. 3. Bojko Jakób. 4. Dr Buzek Józef. 5. Dr Dobrucki Gustaw. 6. Długosz Władysław. 7. Hammerling Ludwik. 8. Jachowicz Józef. 9 Kaniowski Tadeusz. 10. Kędzior Andrzej. 11. Kruk Józef. 12. Krzyżanowski Bronisław. 13. Dr Nowak Juljan. 14. Nowak Stanisław. 15. Ścibor Franciszek. 16. Średniawski Andrzej. 17. Wysłouch Bolesław.

Panowie obszarnicy, przestańcie drażnić!

Przejechawszy w czasie feryj sejmowych niemal cały powiat, spostrzegłem wiele rzeczy, które uważam za wskazane publicznie poruszyć, aby spowodować naprawę co rychlej, gdyż niezadługo może być... za późno.

W północnej części powiatu łańcuckiego mamy lasów w bród. Ludność cierpi jednakże, bo nie może znikąd dostać opału. Nie dość, że ceny są tak wyśrubowane, iż biedaków na ich zapłacenie nie stać, ale dla uzyskania drzewa trzeba mieć jeszcze — protekcję. Tartak w Leżajsku zawalony jest drzewem. Zwozi się drzewo do niego ze wszystkich rewirów i dziesiątkami wagonów wysyła za granicę. **Ludność z przerażeniem patrzy na wycinanie lasów** i nie może zrozumieć bierności rządu. Gdzie jest inspekcja lasowa? Nikt nie może zrozumieć, że **tysiące wagonów materjału drzewnego idzie za granicę, a ludność nie ma drzewa na budowę i odbudowę domów.** Powiadają, że ordynacja Potockich prowadzi taką gospodarkę w lasach rozmyślnie, **z obawy przed upaństwowieniem lasów.** Słychać, że w Albigowej ma powstać nowy tartak. A więc lasom w Czarnej, Smolarzynach, Dąbrówkach i t. d. grozi tensam los, co lasom w okolicy Leżajska. Rozumielibyśmy, gdyby obok tartaku powstała fabryka wyrobów drzewnych. Jeżeli jednak tartak ma znowu służyć tylko do produkcji dla dobra zagranicy, to wołamy zawczasu, że ludność na to nie może patrzeć spokojnie. Gdyby ta rabunkowa gospodarka miała trwać dalej, to upaństwowienie lasów trzebaby przeprowadzić jak najrychlej. Chodzi tu poprostu o ratowanie reszty lasów.

Na zgromadzeniu w Hussowie opowiadano, że do zarządu lasów klucza kańczuckiego, własność Kellermanów, przyjęto administratora, który za sąg drzewa każe przywozić metr pszenicy i 20 000 mkp. Co więcej, zapowiedział, że tym, którzy głosowali na **listę Nr 1** nawet za pszenicę drzewa nie sprzeda!

A teraz skargi z innej dziedziny.

Służba dworska we dworze p. Oborskiego w Hussowie ponosiła duże straty w drobiu, tępionym przez kuny. Biedacy, chcąc się pozbyć szkodnika, zastrzelili kunę. Za tę „zbrodnię" otrzymali wypowiedzenie ze służby. Zrozpaczeni, odnieśli skórkę z kuny do p. Oborskiej, prosząc o „łaskę i przebaczenie". Zwrócili się też do władzy o opiekę. Nie wiem na razie, jak się ta sprawa skończyła. Sam jednak fakt wypowiedzenia służby za taką „zbrodnię" mówi aż nadto wiele.

Ordynacja Potockich w Łańcucie za kilkudniowy strajk służby dworskiej **wyrzuciła z miejsca kilkanaście rodzin ze służby.** Wyrzucono więc na bruk dziesiątki nowych bezrobotnych, nie mających wogóle środków do życia.

Na zgromadzeniach przekonałem się, że **szerokie masy ludności są do najwyższego stopnia rozgoryczone postępowaniem „starszej braci".** Ludność się burzy. Trzeba czemrychlej zmienić metody postępowania ze strony wielkich obszarników. Trzeba **skończyć z drażnieniem i prowokowaniem mas.**

Przestańcie, panowie obszarnicy, hulać i drażnić. **Ostrzegam, póki czas!**

Jan Sobek, poseł na Sejm.

Ratujmy nasze lasy!

Patrząc na dzisiejszą gospodarkę leśną w Polsce, niepodobna nie załamać rąk z rozpaczy i oburzenia. Wycina się, zwłaszcza na wschodzie, tysiące morgów lasu. Wszystkie dworce kolejowe na wschód od Lwowa są zawalone drzewem, wędrującem zagranicę. Żaden z właścicieli lasów nie myśli jednak o tem, co jest kardynalnym warunkiem racjonalnej gospodarki lasowej, mianowicie, by w miarę ścinki prowadzić zalesienie obszaru, ażeby majątek lasowy nie topniał, ale zachował się na przyszłość. Tymczasem u nas nie zalesia poorostu nikt. Grzbiety gór, z których drzewo wycięto, świecą pustkami, jako wymowne świadectwo bezmyślnej, rabunkowej gospodarki. Pod Sasowem wyrąbano setki morgów ślicznego lasu, a o zalesieniu tej przestrzeni nikt nie myśli. P. Cieński wyrąbał koło gminy Sitowisko bardzo piękny las i grunt sprzedał gminie na pastwisko. Tosamo zrobił p. Feliks Gniewosz w Jasionowie. Na wszystkich obszarach, oddanych na parcelację, lasy się wycina. Towarzystwa parcelacyjne tworzą spółki leśne, które jednak myślą tylko o wyrębie, a nie o zalesieniu, a nasze władze, nasze inspekcje leśne tolerują to wszystko.

Jeżeli właściciele nie dbają o przyszłość, to trudno. Nie wolno jednak rządowi tolerować takiej gospodarki. A cóż będzie, jak nasze lasy, jeśli je tak dalej będzie się wycinać, znikną z powierzchni? Będziemy wtedy drzewo sprowadzać z zagranicy?

Dopóki byliśmy w niewoli, korzystali ze skarbów naszej ziemi zaborcy. Mając własne państwo, powinniśmy dbać o to, by nie niszczyć tego, co mamy, ale pracować i dla przyszłych pokoleń.

Sprawa zalesiania wyrąbanych przestrzeni leśnych powinna być nakazem, najskrupulatniej przestrzeganym.

Władze powinny także dbać o to, by zagranicę nie wywozić drzewa w klocach, tylko w stanie przerobionym.

Andrzej Witos, poseł na Sejm.

Krzywda, wołająca o pomstę do Boga.

Z Łańcuckiego piszą nam:

Szymon Harpula z Rogóżna służył u ks. Andrzeja Lubomirskiego za pastucha na obszarze dworskim w Rogóżnie przez 33 i pół roku. Po tych latach ordynacja przeworska zwolniła go ze służby i pisemnie zawiadomiła go, że „jaśnie oświecony książę polecił zwolnić go i wyznaczył mu dożywotnią pensję, w kwocie 30 koron rocznie. płatnych kwartalnie z dołu przez zarząd ekonomji w Kocinie", oraz, że „żadnych więcej świadczeń w gotówce bądź w naturze nie otrzyma, gdyż lata służby nie są tak wysokie, aby uprawniały do większych wynagrodzeń". (Pismo ordynacji z 4 kwietnia 1911 roku). Obecnie ordynacja podwyższyła mu tę „pensję" na 100 mkp. rocznie.

Wszelkie prośby tak do ordynacji, jak i do księcia wprost, nie odniosły żadnego skutku. Starzec, który przez 33 lata z górą wiernie służył księciu, znajduje się obecnie wraz z żoną w ostatniej nędzy.

Groza przejmuje każdego, kto patrzy na tego biedaka. Więc w ten sposób książę pan wynagradza swoje wierne sługi? Czy to nie wstyd!

Mamy nadzieję, że ten głos nasz w obronie nędzarza znajdzie oddźwięk w sercu jaśnie oświeconego księcia. *Piastowcy z Rogóżna.*

Prez. Witos o naprawie Rzeczypospolitej.

Mowa, wygłoszona na posiedzeniu Sejmu dnia 22 stycznia 1923.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu mówił prez. Witos:

„Sejm, oparty na najszerszych masach obywateli, jest źródłem prawa, jest także źródłem władzy. Od Sejmu oczekuje społeczeństwo sprawiedliwych ustaw, uporządkowania stosunków, usunięcia drożyzny, usunięcia przedewszystkiem tej ciągłej niepewności, która jak zmora dręczy wszystkich bez wyjątku obywateli.

Naród oczekuje od Sejmu czynów.

Społeczeństwo, a przynajmniej jego olbrzymia większość, uważa Sejm za instytucję, od której tego wszystkiego spodziewać się może, a nawet powinno. Temu w znacznej mierze trzeba zawdzięczać, że podstawy utrzymania spokoju i porządku w państwie nie zostały naruszone, pomimo, że wielka część społeczeństwa znajduje się w położeniu niezwykle ciężkiem i mimo tego, że niektóre ze stronnictw — nie waham się tego powiedzieć — pracowały wytrwale nad obniżaniem powagi tego Sejmu, szczególniej podczas agitacji wyborczej. Praca ta była skuteczna i nie da się zaprzeczyć, że powaga Sejmu została w znacznej mierze obniżona. Jeżeli chce się resztę tej powagi utrzymać, jeżeli zwłaszcza chce się tę powagę podnieść, to jest rzeczą naturalną, że stanie się to wtedy, gdy Sejm, jeśli nie w całości, co powinien zrobić, to bodaj w części spełni swoje zadania. Jeżeli Sejm nie spełni prymitywnego obowiązku i nie utworzy rządu parlamentarnego, opartego na znacznej większości... (Głos: Z kim?) ...Będziemy jeszcze mówili, z kim; polityka jest tego rodzaju robotą, że nakazuje trochę cierpliwości... (Głos: Nie każdego chorego stać na cierpliwość.) ...Sądzę, że tu są ludzie zdrowi i do zdrowych mówię... jeżeli Sejm nie utworzy większości, to powagi swojej nie utrzyma.

Stronnictwa muszą się zdecydować na ofiary.

Przed wyborami stronnictwa prowadziły politykę taktyki, a może taktykę dla niej samej. Do pewnego stopnia może to było wówczas dopuszczalne. Obecnie przychodzi jednak pora pozytywnego działania. Wspominałem już przedtem, że jesteśmy do tego gotowi. Każdy jednak wie, że do tego nie dochodzi się bez trudu, że sprawy tej nie załatwia się ani pragnieniem, ani frazesem, że ona musi być przygotowana i ugruntowana. Do współpracy obowiązani są wszyscy, szczególnie w tej chwili, kiedy nawet wspólny wysiłek wobec ciężkiej sytuacji może się okazać i zamały i niewystarczający. Musimy się zgodzić na ofiary nietylko z teorji i z poglądów; niektóre stronnictwa będą się

musiały zgodzić na ofiary także i z mienia swoich najbliższych.

Pasożyty na organizmie narodu.

Wielką przeszkodą w dążeniu do konsolidacji są nasze stosunki polityczne i społeczne. Nie da się zaprzeczyć, że jest w Polsce spora ilość ludzi, nie uznających wcale obecnego ustroju państwa i odnoszących się do niego z wyraźną niechęcią, o ile nie zgadza się z ich interesami. Jest to klasa ludzi, najwyżej postawionych, bogatych, posiadających olbrzymie obszary ziemi, lasów, klasa posiadająca kapitały przemysłowe, mająca na zawołanie starostów, czasem i innych przedstawicieli władzy, deptąca swoją przewagą masy ludności wogóle, a ludność wiejską w szczególności. Nie da się zaprzeczyć, że ta klasa doprowadziła do rozprzężenia stosunków, do obniżenia już nietylko powagi władzy i prawa, ale bardzo często i powagi państwa. Ta klasa, mająca niemal wszystko w ręku, a kierująca się zwykle sobkostwem, bardzo często nawet i zemstą polityczną, uniemożliwia marną już i tak egzystencję miljonów ludności. Jeżeliby kto miał pod tym względem wątpliwości, to może przejść się przez wieś, może zapytać się jakiegokolwiek włościanina w jakiejkolwiek wsi, nie żadnego wywrotowca, a usłyszy od każdego odpowiedź, że w dziedzinie tej nie było jeszcze nigdy tak źle, jak obecnie.

Uprzywilejowani niszczą wsie i miasta.

Wieś idzie w ruinę. Z powodu cen i z powodu postępowania panów z tej klasy, nikt nie jest w stanie nietylko zbudować dom nowy, nową chatę, ale nawet naprawić walący się budynek. Na gruzach staczającej się w przepaść nędzy wsi, na gruzach niszczejących miast, bo z niemi dzieje się tosamo, rosną bogactwa nielicznych i tak już bogatych jednostek, rosną kosztem tych biedaków, którzy coraz bardziej marnieją. W lasach prowadzi się rabunkową gospodarkę. Panowie, którzy przejeżdżacie koleją i obserwujecie stan tej gospodarki, możecie mieć już wiele mówiący jej obraz. Ale gdybyście zajrzeli głębiej, to zobaczycie same pnie i zgliszcza, zgliszcza i pnie, zobaczycie gospodarkę, która prowadzi do ruiny i skończy się ruiną nietylko właścicieli lasów, bo oni się zabezpieczają gdzieindziej i w inny sposób, ale skończy się ruiną ludności, skończy się w sposób wysoce szkodliwy dla państwa. Za przykładem pewnych organów ministerstwa rolnictwa wyśrubowuje się ceny w sposób niesłychany i doprowadza się do zupełnie bezmyślnych eksperymentów. Ogałaca się całe połacie kraju z drzewa, które się wywozi za granicę, a niema nadziei, ażeby stan ten poprawić. To postępowanie musi się przyczyniać do zatraty wiary w sprawiedliwość, do obniżenia wiary ludności w państwo. Są to rzeczy przykre, jednak są prawdą. Sądzę, że lepiej otwarcie o nich mówić, aby znaleźć środki do naprawy, aniżeli je taić, świadomie umożliwiając doprowadzenie do katastrofy.

Z państwa ciągną — państwu nie dają nic.

Jest jednak i druga strona medalu. Wiemy o tem doskonale, że ta klasa, ci ludzie, o których mówiłem, bardzo skwapliwie wyciągają ręce po fundusze państwa, tego ubogiego państwa, do którego skarbu prawie nic nie włożyli. Kto nie wierzy, niech zajrzy do spisu tych, co zalegają z niezapłaconą daniną, a zobaczy, kto daniny nie zapłacił. Niech zajrzą do biur inspektorów podatkowych, a dowie się, — że znowu nie kto inny, ale właśnie ludzie z tej sfery, aczkolwiek protegowani i forytowani zapłacili państwu, ale tylko rekursem, przez co nietylko nie zasilili pustego skarbu, ale niepotrzebnie pomnożyli prace urzędników. Przykładów dostarczy panom pierwszy lepszy inspektorat podatkowy.

Ludowcy pójdą z tymi, co pójdą na ich program.

Rzucono tu pytanie, z kim się ma tworzyć rząd, z kim się ma prowadzić gospodarkę państwową. Na to odpowiem: z takim, który pisze się na ten program i z takim, który chce to zło usunąć. (Brawa na lewicy). Jeśli znajdą się tacy, którzy na to pójdą, jeżeli dojrzało przekonanie, że nadeszła chwila, aby to uczynić, to znajdą w nas zawsze chętnych współpracowników. Nie będziemy robić prób, ani podjazdowych wycieczek, ale pójdziemy prosto i otwarcie na zrealizowanie tego programu. (Oklaski u ludowców).

Polska musi być naprawdę demokratyczna.

Panowie jednak zrozumieją, że nie może istnieć Polska, która z jednej strony ma urządzenia postępowe, przewyższające nawet nieraz urządzenia demokratycznych państw Zachodu, z drugiej strony zaś ma stosunki społeczne, będące pozostałością XVII czy XVIII wieku. Jest to ogień i woda, które gdy się ze sobą stykają, wywołują i wywoływać będą burze (Głos: i pioruny), bo nie mogą czego innego wywołać. To się musi zmienić. Albo ustrój państwa trzeba dopasować do interesów warstwy, do czego dopuścić nie można, albo trzeba interesy tej klasy podporządkować interesowi państwa. Im prędzej to się stanie, tem lepiej dla państwa, tem lepiej także dla tej klasy, do której nienawiść ludności doszła już do najwyższych granic. Mówiąc to, nie chcemy być ani czynnikiem rozkładu, ani szerzyć anarchji, nie chcemy rzucać gróźb, zwracamy tylko uwagę na zło i jego źródło, po to, aby one zostały usunięte.

Współpracy na terenie sejmowym i na terenie rządu podejmiemy się z tymi, którzy się zgodzą szczerze i otwarcie na podstawy programu, którego najważniejszym celem będzie interes państwa, a równocześnie zabezpieczenie bytu szerokich mas ludności.

Sprawa kresów wschodnich i pasa neutralnego.

Nie mógłbym zakończyć przemówienia, gdybym nie dotknął sprawy ciężkiej i bolesnej, jaką jest sprawa naszych kresów wschodnich i naszego pasa neutralnego. Wagę przynależności tych ziem do państwa polskiego uznają wszyscy, a jeśli uznają ich znaczenie, muszą też wyciągnąć konsekwencje. Nadmieniłem już, że nie możemy traktować inaczej jednych połaci państwa od drugich. Te połacie kraju, które stanowić mają mur obronny państwa, muszą być otoczone niejednokrotnie większą opieką, aniżeli środek państwa, aniżeli okolice, które nie są przedmurzem Rzeczypospolitej, nie mają takiego zniszczenia wojennego (różne okrzyki). Nie chciałbym odchodzić od tematu, ale jeżeli panowie wspominają o ordynacji wyborczej, to muszę powiedzieć, że ja także należę do tych, którzy mają jej wiele do zarzucenia. I jeżeliby dziś ją przyszło robić, to niezawodnie inaczej by ona wyglądała. (Głos:

Nie poszła nauka w las. Inne okrzyki). Na jedno tylko zwrócę uwagę panów, których to rozweseliło, że zmiana tej ustawy na gorsze jest ich dziełem. Z chwilą, kiedyby przyszło poprawiać, musiałoby państwo dostosować ja bardziej do swoich interesów. (Oklaski i brawa. (Głos z mniejszości: Rezultat mielibyście panowie jeszcze gorszy.) ...Sądzę, że pan ostałby się i wtedy, zresztą pan nie wie, co ja mam na myśli, bo jeśli mówię o interesie państwa, to zdaje się, że ten interes i pana dotyczy... **Jeżeli więc gdziekolwiek jest dużo do zrob enia i do naprawy, to przedewszystkiem na kresach i naprawa** jeśli nie skądkolwiek, to **stamtąd musi się zacząć.** To, co się tam dotąd robi, jest tymczasowością na każdem polu. Ta tymczasowość jest czemś najgorszem. Musi ona być usunięta. Należy się spodziewać, że rząd obecny nietylko zwróci baczną uwagę na nienormalne stosunki, jakie się tam wytworzyły i panują, ale doprowadzi do uporządkowania ich w każdej dziedzinie. (Głos na lewicy: Chodzi o spolonizowanie ukraińśtwa.) ...Zdaje mi się, że to panu tak bardzo nie grozi, tem więcej, że jeśli tego się nie zrobiło przez lat s o, to teraz nie stanie się też tak prędko.

Niezwykle przykry jest stan, w jakim się znajduje tak zwany **pas neutralny na rubieżach Wileńszczyzny.** Wchodzą tu w grę zagadnienia międzynarodowe, które będzie dość ciężko przeciąć za jednym zamachem. Jednakowoż zważywszy, że stosunki te trwać długo nie mogą, musimy zwrócić się do rządu z apelem, a nawet z żądaniem, ażeby drogą, jaka mu pozostała, drogą pokoju tę sprawę nareszcie uregulował.

P. S. L. poprze rząd Sikorskiego.

Wiemy bardzo dobrze, że wszystkie **życzenia** pod adresem rządu, wszystkie **postulaty i wymagania, mogą być spełnione jedynie tylko wtedy** i to może do pewnej tylko miary, **kiedy rząd** nietylko przyjmie do wiadomości, ale **znajdzie należyte poparcie i pomoc w ich wykonywaniu.** My tego poparcia rządowi nie odmówimy. W przekonaniu, że rząd nietylko się podejmie wykonania tego programu, ale że także program ten przeprowadzi, oświadczamy się **za udzieleniem mu votum zaufania** i za przejściem nad jego oświadczeniem do zatwierdzającej wiadomości. (Brawa u ludowców i na prawicy).

P. S. L. w Senacie.

Mowa, wygłoszona przez senatora dra Stanisława Białego w Senacie 22 stycznia.

Na posiedzeniu Senatu dnia 22 stycznia w dyskusji nad oświadczeniem rządu, przemówił imieniem senatorów P. S. L. senator dr Biały w te słowa:

„Wysoki Senacie! Świadomi jesteśmy istotnej potrzeby, o ile zaistnieją warunki, utworzenia stałej i zwartej większości parlamentarnej, któraby wyłoniła ze siebie rząd, oparty na bezwzględnem zaufaniu większości reprezentantów narodu, rząd silny i zdolny do spełnienia trudnych zadań obecnej doby. A **większość ta** na daleką metę **nie może być przypadkową.** Na gruncie państwowości polskiej **stronnictwa polskie muszą się zespolić do współpracy z rządem** polskim. Nie znaczy to jednak, jakobyśmy chcieli wykluczyć od tej współpracy przedstawicieli innych narodowości.

Uznając tedy konieczną potrzebę utworzenia większości polskiej w ciałach ustawodawczych, z drugiej strony nie możemy nie widzieć tego, że wybujały indywidualizm i egoizm partyjny, że prowadzone z niesłychaną bezwzględnością **walki partyjne**, które w konsekwencji doprowadziły do pożałowania godnych zajść grudniowych, **wytworzyły bardzo wielką wzajemną nieufność** i przepaść pomiędzy stronnictwami, które nie dadzą się odrazu usunąć. Do usunięcia ich potrzeba pewnego czasu i wytężającej pracy tych wszystkich, którym dobro Rzeczypospolitej leży na sercu.

Dążymy do **konsolidacji społeczeństwa** i do utworzenia platformy, na której większość parlamentarna będzie możliwą. Zaznaczamy jednak, że, zdaniem naszem, **nie zaistniały jeszcze warunki utworzenia większości.** Dlatego uznajemy za konieczne w obecnych warunkach pozostawienie rządu pozaparlamentarnego.

Program obecnego rządu, przedstawiony przez prezesa rządu, p. Sikorskiego, uznajemy za odpowiadający potrzebom obecnej doby. Z uznaniem podnosimy zapowiedź naprawy Rzeczypospolitej, która nietylko ustala linje wytyczne, ale także wyszczególnia wiele określonych celów w określonym czasie. Uznajemy konieczną potrzebę oszczędności w wydatkach państwowych, z oględnem jednak stosowaniem oszczędności w tych dziedzinach, które jej nie dopuszczają bez wielkiej szkody dla interesów państwa, to jest w dziedzinie obrony państwa i w dziedzinie oświaty.

Z naszej strony podkreślamy **konieczność spełnienia przyrzeczeń, danych ludowi w czasach dla państwa najkrytyczniejszych,** to jest **konieczność racjonalnego** i konstytucji odpowiadającego **wykonania reformy rolnej ze szczególnem uwzględnieniem obrońców państwa, którym ziemię obiecano,** tudzież **zabezpieczenia środków utrzymania inwalidom,** którzy stracili swe zdrowie w obronie Ojczyzny. Dopełnienia danych w tym względzie obietnic domaga się wzgląd na powagę państwa, a także okoliczność, że jakkolwiek Polska prowadzi i prowadzić będzie politykę pokojową, opartą o przymierze z Francją i sojusz z Rumunją, tudzież o dobre stosunki z Anglją i innemi państwami ententy, to jednak, wobec gromadzących się coraz więcej chmur na politycznym horyzoncie Europy, może nadejść chwila, że państwo będzie zmuszone zaapelować do narodu z wezwaniem go do obrony zagrożonego bytu. Uważamy za konieczne, by państwo przedtem wykonało swe obietnice, uczynione przy takiejsamej okoliczności.

Podzielając w zupełności zapatrywanie, że naprawa Rzeczypospolitej wymaga skierowania całej energji poten-

cjonalnej narodu na teren twórczej pracy dla Ojczyzny, poprzemy idące po tej linji usiłowania obecnego rządu".

Obrady Sejmu.

Podczas rozprawy nad oświadczeniem rządu, podanej przez nas już w poprzednim numerze, przedstawiciel Rusinów wschodnio-galicyjskich, tak zwanych „chliborobów", poseł ks. Ilkow, wygłosił przemówienie, którego cały Sejm wysłuchał ze skupieniem. Ks. Ilkow, poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. Twerdochlibowi i wszystkim ofiarom petruszewiczowskich agitato ów, którzy złożyli swe życie w of erze idei polsko-ruskiego braterskiego współżycia. Cały Sejm powstał, wysłuchał tej części przemówienia stojąc, oddając w ten sposób hołd pamięci ofiar polityki nienawiści.

Na posiedzeniu Sejmu 26 stycznia odesłano do komisji projekt ustawy o wprowadzeniu sądów przysięgłych w Kongresówce i w byłej dzielnicy pruskiej. Następnie Sejm uchwalił wniosek komisji prawniczej, domagający się wypuszczenia na wolność posła Stefana Królikowskiego, skazanego onegdaj przez sąd lwowski za podburzanie do rozruchów na trzy lata ciężkiego więzienia.

Po przemówieniu posła Osieckiego Sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o wypuszczeniu czwartej serji biletów skarbowych na kwotę 200 miljardów marek. Dalej Sejm uchwalił wnioski komisji skarbowej, dotyczące zaopatrzenia emerytów, wdów i sierot po pracownikach państwowych, streszczone przez nas w sprawozdaniu z komisji.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się 6 lutego.

Z komisyj sejmowych.

Komisje sejmowe rozpoczęły bardzo energiczne prace nad przedłożeniami rzadowemi i zgłoszonemi przez poszczególne stronnictwa wnioskami. Rezultaty prac komisyjnych z ubiegłego tygodnia podajemy poniżej:

Język urzędowy w Sejmie.

Komisja regulaminowa ustaliła, że językiem urzędowym tak Sejmu, jak biura sejmowego jest wyłącznie język polski.

Sprawa daniny lasowej.

Komisja odbudowy kraju obradowała nad wnioskiem posła Bryła o daninie lasowej. Prawica sprzeciwiła się daninie. Większość komisji postanowiła przejść do dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy w tej sprawie. Rząd ma zająć stanowisko wobec tej ustawy w ciągu 14 dni.

O drzewo opałowe dla ludności.

Komisja rolna pod przew. posła Wilkońskiego obradowała nad wnioskiem P. S. L. w sprawie zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe. Referował pos. Bryl, który zażądał postawienia w stan oskarżenia byłego kierownika ministerstwa robót publicznych Rybczyńskiego, motywując wniosek tem, że p. Rybczyński wydał dnia 11 września 1922 r. rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. o zaopatrzeniu ludności w drzewo, uniemożliwiające wykonanie tej ustawy. Posłowie z prawicy, między nimi chłopi, pp. Matłosz i Sawicki, gwałtownie wystąpili przeciw temu wnioskowi. Komisja uchwaliła wezwać rząd do wykonania ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. i zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe po cenach, ustanowionych przez rząd. Uchwalono też wezwać rząd do wydania zakazu wywozu drzewa opałowego zagranicę. Wreszcie uchwalono powołać podkomisję, któraby zbadała gospodarkę leśną w lasach państwowych.

Sprawa walki z drożyzną.

Na komisji do walki z drożyzną toczyła się zacięta walka o wywóz środków żywności. Przedstawiciele stronnictw robotniczych domagali się bezwzględnego wstrzymania wywozu zboża i innych środków żywności zagranicę. Wniosek ich został odrzucony. Przeciwko niemu głosowali Piastowcy, Wyzwoleńcy i endecy. Natomiast uchwalono wezwać rząd, by zezwalał na wywóz tylko tych artykułów żywności, których rzeczywiście jest poddostatkiem, dalej, by równocześnie ograniczono wywóz innych artykułów pierwszej potrzeby, np. odzieży, dalej, by zamknąć szczelnie tak zwaną „zieloną granicę" i kontrolować ściśle wywóz do Gdańska.

Sprawy handlowe.

Komisja handlowa przydzieliła posłowi P. S. L. p. Szydłowskiemu referat o ustawie celnej. Obradowała dalej nad zakupnem przez rząd ropy bruttowej, nad zakazem wywozu drzewa osikowego, oraz nad zmianą ustawy o współdzielniach.

Z komisji opieki społecznej.

W komisji opieki społecznej przedstawił minister Darowski prace państwa w tej dziedzinie. Stwierdził, że w roku ubiegłym państwo wydało na utrzymanie inwalidów wojennych 997 miljonów marek. Państwo utrzymywało 16 000 sierot. Utrzymywało też 217 zakładów dla inwalidów wojennych. Poseł z P. S. L. dr Polakiewicz omawiał sprawę inwalidów, którym się odmawia udzielania koncesji, dając je dotychczasowym posiadaczom.

Z komisji budżetowej.

Komisja budżetowa obradowała nad projektem budżetu na pierwszy kwartał b. r. Wydatki projektuje się na 1.159 miljardów mkp. Projekt uchwalono jednym głosem większości. Referentem budżetu wybrano posła P. S. L. p. Osieckiego.

Komisja ta uchwaliła też wezwać rząd, aby emerytom, wdowom i sierotom po urzędnikach państwowych przyznał zaopatrzenia o 60% wyższe od poborów, przyznanych od 1 stycznia b. r., oraz by zaopatrzenia emerytalne wypłacał jak najszybciej.

ANDRZEJ SREDNIAWSKI,
senator.

O naprawie gospodarki skarbowej w Polsce.

IV.

Może kogoś uderzy twierdzenie moje, że państwo bezpośrednio na spadku wartości marki nie traci. Postaram się udowodnić to cyframi.

Z początkiem roku 1920 państwo polskie miało w obiegu 6 miliardów banknotów markowych. Licząc, wedle ówczesnego kursu, 4 franki szwajcarskie i 60 centimów za 100 mk., wszystkie banknoty markowe polskie razem przedstawiały wtedy wartość 276 milionów franków złotych.

Dnia 10. grudnia 1922 było w obiegu z górą 690 miliardów marek polskich (dokładnie 690,037.269,356. mk.) Licząc wedle kursu po 3 centimy za 100 mk. polskich, wszystkie te nasze marki wynosiły 207 milionów franków szwajc. (dokładnie 207,026,180. fr.) Ponieważ z 690 miliardów tylko 545 i pół miliarda obciąża państwo nasze jako dług, bo reszta jest zabezpieczona jako pożyczki prywatne, zatem ten nasz dług, zamieniony na franki szwajcarskie, wynosi 163 miliony 650 tysięcy franków szwajc.

Innemi słowy: od 1. stycznia 1920 roku **powiększył się dług państwa polskiego o 549 miliardów 500 milionów mk., zaś przeliczany na franki szwajcarskie zmniejszył się o 112,350,000.** franków szwajc. A przecie przez te trzy lata rząd pokrywał temi emisjami olbrzymie swoje niedobory!

To nam tłumaczy obecny brak gotówki do obrotu, brak, który się daje wszędzie odczuwać.

T r a c i p a ń s t w o n a d ł u g a c h z a g r a n i c z n y c h, które Polska musiała pozaciągać na zakup żywności, lokomotyw, wozów kolejowych, broni i amunicji, bo długi te, w stosunku do spadku wartości marki wzrastają.

Anormalność naszych stosunków finansowych, którą wykazałem poprzednio na faktycznem zmniejszeniu się długu państwa, wykażę na innym przykładzie.

Według spisu ludności z roku 1910 monarchia austro-węgierska liczyła razem 51,390,223. ludności, a miała w obiegu dnia 31. grudnia 1913 roku razem 4,589,141,351. koron. (dokładnie: w banknotach papierowych miała 2 miliardy 493 mil. 641 tys. 100. w monetach złotych 1,338,605,910, w monetach srebrnych 401,258,110, w niklowych 80,128,403, w bronzowych 25,283,950, ponadto miała prawie 176 i pół miliona złotych dukatów i blisko 74 miliony lewantyjskich talarów). **Na każdego mieszkańca Austro-Węgier wypadało razem po 89 koron 30 hal.** I była to suma, wystarczająca zupełnie. Braku gotówki się nie odczuwało.

Państwo polskie liczy około 28 milionów ludności. W obiegu ma przeszło 690 miliardów marek. **Na każdego mieszkańca Polski wypada więc po 24,646** mk. Wygląda to bardzo bogato, ale jeżeli te miliardy przeliczymy na prawdziwe pieniądze, to cała ich wartość wyniesie zaledwie nieco więcej, jak 207 mil. franków szwajc. a **na każdego mieszkańca wypadnie 7 fr. 39** centimów, to **jest tyle co 7 koron 39** hal. **przed wojną.** Nic dziwnego, że pieniędzy brakuje.

Z tego widać, że p r z e z d r u k o w a n i e p i e n i ę d z y n i e p o w i ę k s z a m y i l o ś c i p i e n i ę d z y, a l e w ł a ś c i w i e j e z m n i e j s z a m y, czyli, że **im więcej marek będziemy drukować, tem większy będzie ich brak.**

Dotychczasowa metoda rządu pokrywania wydatków drukowaniem marek równała się k o n f s k o w a n i u gotówki ludziom uczciwym, wszystkim tym, którzy nią nie spekulowali, to znaczy nie kupowali za nią zagranicznych walut i nie lokowali jej w zagranicznych bankach. Rezultatem jest nędza całego społeczeństwa naszego. Jeżeli bowiem całe społeczeństwo ja[illegible] rząd mają miliardy marek, przedstawiające zaledwie nieco więcej, jak 207 milionów złotych franków, jeżeli się wie, że najmniej jedna czwarta część z tego jest poza granicami kraju, to czemże my rozporządzamy naprawdę? Toż maleńka Szwajcarja ma pieniędzy z pewnością niemniej od naszego, w porównaniu z nią wielkiego, państwa.

Kardynalnym warunkiem naprawy waluty jest **podniesienie podatków.** Idzie tylko o to, by je podwyższyć w sposób mądry i rzeczywiście skuteczny. I tu muszę stwierdzić, że wszelkie podwyższania podatków w markach wobec nieustannego spadku kursu marki nie mają sensu. Mojem zdaniem, **podatek powinno się wyznaczać** tak dla rolników, jak i dla przemysłowców **według ceny produktów. Dla rolników** tedy **wyznaczyć ilość żyta w kilogramach, dla przemysłowców ceny ich produktów w stosunku do podatku i cen przedwojennych.**

Nasi ministrowie, z wyjątkiem p. Michalskiego, widzieli jedyny ratunek tylko w w y s o k i c h podatkach. Nie liczyli się z tem, że p o d a t k i m u s z ą b y ć ś c i ą g a l n e b e z n a r a ż a n i a p o d a t n i k ó w n a d o t k l i w e s z k o d y, bo inaczej zemszczą się na całej gospodarce.

Przykład śrubowania podatków widzieliśmy w Czechach. Państwo to, nie zniszczone wojną, poszło odrazu na nałożenie wysokich podatków, a ponadto wycofało z obiegu część pieniędzy przy dwukrotnem stemplowaniu koron. Czeska korona zaczęła iść w górę i doszła bardzo wysoko. Jakiż jednak z tego rezultat? Oto w Czechach tak gospodarstwa rolne, jak i zakłady przemysłowe pod ciężarem podatków zachwiały się. Bankructwa, ograniczenia czasu pracy, zamykania fabryk, stały się tam zjawiskiem coraz częstszem. U nas mówi się i pisze, że „powodem tego jest wysoki kurs czeskiej korony“. Rozmawiałem onegdaj z Czechem, zamieszkałym w Polsce, który niedawno był w swojej ojczyźnie. Przytoczył mi on fakt następujący: Znajomy jego fabrykant pokazywał mu preliminarz bu[illegible] swojej fabryki. Przeznaczał on 24 miliony koron [illegible] kapitał obrotowy, to jest na zakupno surowców i płace robotników, a 60 milionów na zapłacenie podatków! Skutki, o których mu ten fabrykant opowiadał, są naturalne. Produkcja czeska wypada za drogo, towary ich nie mogą wytrzymać konkurencji, zwłaszcza z niemieckimi, za granicę wysyłać ich nie można, bo za drogie. Wewnątrz kraju skutek objawia się potęgującą się drożyzną.

Idąc tedy na wysokie podatki, można gruntownie zrujnować kraj. W Czechach zwróciła na to uwagę prasa i finansiści.

Podatki winny być nakładane w ten sposób, by nie rujnowały ani rolnictwa ani przemysłu, ale tylko zabierały pewną część dochodu.

Zatem n i e p o d a t k i w e d ł u g p o t r z e b b u d ż e t u, a l e b u d ż e t p o w i n n o s i ę u k ł a d a ć w e d ł u g s i ł y p o d a t k o w e j s p o ł e c z e ń s t w a.

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Ponad wszystkie zagadnienia międzynarodowe wybija się sprawa obsadzenia przez Francuzów i Belgów ośrodka węglowego i przemysłowego Niemiec, leżącego nad rzeką Ruhr i nad Renem, czyli tak zwanego zagłębia Ruhry. Rząd berliński nakazał swoim urzędom stosować bezwzględny opór wobec wojsk okupacyjnych. Przysłał agitatorów i bojowców z Górnego Śląska, aby podniecali robotników do oporu wobec Francuzów i Belgów, aby urządzali demonstracje. Cała prasa niemiecka uderzyła na alarm przeciwko Francuzom, przedstawiając zmyślone obrazy z życia okupowanego zagłębia Ruhry, twierdząc, że Francuzom z okupacji nic nie przyszło i nigdy nie przyjdzie. Wbrew prasie niemieckiej,

w zagłębiu Ruhry praca wre w dalszym ciągu,

a stosunki stają się dla Francuzów coraz korzystniejsze. Francuzi postanowili złamać opór Niemców żelazną ręką. Opornych właścicieli kopalń i fabryk stawili przed sąd i skazali na kary pieniężne od 5 do 250.000 franków. Opornych urzędników niemieckich aresztowali i wydalili z terenu okupowanego. Próby demonstracji przeciw koalicyjnych udaremniono. Wielką rolę odegrali tu robotnicy, którzy nie okazali wcale zapału do przeciwstawiania się okupantom i mimo nakazów z Berlina, mimo agitacji orgeszowców nie dali się nakłonić do strejku generalnego. Zastrejkowali kolejarze, ale ich Francuzi zastąpili swoimi kolejarzami. Wobec nieustannych presyj ze strony Berlina do oporu władzom francuskim i belgijskim Francja postanowiła odciąć całe zagłębie Ruhry od Niemiec, obsadzić je kordonem celnym, wprowadzić w tem zagłębiu nową walutę pod nazwą „frank nadreński" i zamknąć ściśle wszelką łączność zagłębia z Niemcami Mówią nawet, że

kto wie, czy nie zostanie proklamowana republika nadreńska jako odrębne państwo,

niesłychanie bogate w pokłady węgla i żelaza. Byłby to dla Niemiec cios największy. Po odcięciu zagłębia ścisłą granicą celną Niemcy nie będą mogły otrzymywać węgla z zagłębia, który pokrywa 80% zapotrzebowania całych Niemiec. Mimo więc awantur wszechniemieckich należy się liczyć z tem, że opór Niemiec osłabnie i że Francuzi postawią na swojem.

Niemcy liczyli wiele na pomoc ze strony Anglji. Tymczasem

Anglja stanęła otwarcie po stronie Francji.

Gdy przemysłowcy niemieccy zwrócili się do Anglji po węgiel, aby nim zastąpić węgiel z zagłębia Ruhry, Anglicy odmówili. Gdy w Nadrenji, zajętej przez wojska koalicyjne, do strefy angielskiej zaczęli uciekać rozmaici awanturnicy niemieccy z zagłębia Ruhry, angielski komisarz kazał ich wyrzucić. W prasie angielskiej pisze się coraz częściej o konieczności ścisłego sojuszu z Francją. W Anglji dopiero teraz zrozumiano, że Niemcy nie mają się tak źle, jak krzyczą, że przygotowują się do wojny odwetowej i że nie chcąc płacić odszkodowań ani w dostawach, do jakich się zobowiązali, ani w gotówce, okłamywali koalicję, **bo gotowali się do nowej wojny.** To też, gdy w ubiegłym tygodniu koalicyjna komisja dla odszkodowań stwierdziła znowu, **że Niemcy celowo nie chciały wypełniać zobowiązań traktatowych** i uznała, iż wobec dalszego oporu udzielona Niemcom zwłoka w spłacie 500 miljonów marek w złocie byłaby bezcelowa, przedstawiciel Anglji w tej komisji, który dotąd stale stawał po stronie Niemców, przyłączył się do uchwały, nakładającej na Niemców obowiązek zapłacenia tych 500 miljonów marek w złocie Francji do 31 stycznia b. r.

Anglja i Francja pogodziły się w Lozannie.

Ta zmiana stanowiska Anglji jest triumfem dyplomacji francuskiej. Na konferencji pokojowej w Lozannie, gdzie chodziło o pokój między Turcją a Grecją, Francja umiała zająć takie stanowisko, że zobowiązała sobie mocno Anglję, dla której sprawa cieśnin morskich i sprawy wschodu są o wiele ważniejsze, niż sprawa Niemców. Przypominamy Czytelnikom, że w wojnie grecko-tureckiej Anglja popierała Grecję, Francja zaś Turcję. Na konferencji w Lozannie doprowadzono do tego, **że Turcja odzyskała w Dardanelach swoje przedwojenne stanowisko,** zaś w najważniejszej dla Anglji sprawie Mossulu, terenu naftowego, doprowadzono do tego, iż uregulowanie tej granicy, jak również uregulowanie granicy Syrji, na czem zależy Francji, oddano do rozstrzygnięcia Lidze Narodów, gdzie zwolennicy Anglji i Francji mają bezwzględną większość. Za to pójście sobie na rękę w sprawach Wschodu Anglja odwdzięcza się Francji w sprawie okupacji Ruhry i zmuszenia Niemców do wypełnienia zobowiązań traktatowych.

Junkry pruskie prą do wojny.

Położenie jest jednak poważne z tego względu, że wszechniemcy, finansowani przez wielki przemysł, rozpętali w całych Niemczech, a zwłaszcza w Bawarji, siedzibie wszelkiego junkierstwa i wstecznictwa niemieckiego, poprostu szał antyfrancuski. Wszechniemcy usiłują wywołać taki nastrój, ażeby porwać naród niemiecki **do wojny odwetowej przeciw Francji.** Liczą na to, że Bawarja pierwsza obali republikę, że za nią pójdą Prusy, **że gdy przywrócone zostanie cesarstwo niemieckie,** to Prusy poprowadzą Niemcy do zwycięstwa nad znienawidzoną Francją i do panowania nad Europą. Zdaje się, że między rządem berlińskim a moskiewskim stanął już układ w sprawie wspólnego działania wojennego. **W Rosji wszystkie żydy, stanowiące rząd sowiecki, prowadzą niesłychaną agitację w obronie Niemiec,** dając oczywisty dowód, że są tylko agentami pruskiego sztabu generalnego i junkrów pruskich. Tem się tłumaczy bardzo ostry **zatarg między Trockim** i osławionym mordercą inteligencji rosyjskiej, Dzierżyńskim, **a Cziczerinem,** który jako rdzenny Rosjanin może się przeciwstawiał robocie żyda Trockiego i jego kompanów, zmierzających do wciągnięcia Rosji w nową wojnę.

Wojny nie będzie.

Położenie jest poważne, ale nie beznadziejne. O tem żeby do wojny przyszło obecnie, niema co myśleć. **Niemcy** mają wprawdzie tajnie zorganizowaną armję, mają amunicję i karabiny, **ale nie mają armat, bo stracili swój największy arsenał wojenny, jakim z jednej strony był Górny Śląsk, z drugiej** zaś i to przedewszystkiem, **zagłębie Ruhry i Nadrenja,** zajęta przez wojska koalicyjne. Okupacja francusko-belgijska zagłębia Ruhry potrwa, zdaje się, czas dłuższy i kto wie, czy w akcji tej nie

weźmie także udziału Anglja. Wskazują na to różne oświadczenia pism angielskich. Trzeba zresztą stwierdzić i to, że masy robotnicze w Niemczech sprzeciwiłyby się stanowczo zarówno powrotowi monarchji, jak nowej wojnie. Rząd niemiecki musiałby się liczyć natychmiast z wybuchem wojny domowej. Wszystko więc wskazuje na to, że wcześniej czy później rząd niemiecki ustąpi i zacznie nareszcie wypełniać zobowiązania, przyjęte podpisaniem traktatu wersalskiego, którego broni Francja i Belgja, a coraz silniej broni także i Anglja.

Ułożenie się stosunków między Francją i Anglją zaczyna się korzystnie odbijać także na Polsce. Prasa angielska oświadcza obecnie wyraźnie, że Rada ambasadorów powinna nareszcie załatwić

sprawę przynależności Małopolski wschodniej

w myśl praw i żądań polskich. Prasa ta powołuje się na wynik wyborów do Sejmu w Małopolsce wschodniej oraz na spokojny przebieg poboru rekrutów w tej dzielnicy, stwierdzając, że i **wybory i rekrutacja udowodniły nierozerwalną łączność Małopolski wschodniej z Rzecząpospolitą.** Osławiony rząd Petruszewicza, utrzymywany przez Berlin i naprzykrzający się Anglji i innym państwom z projektem stworzenia z Małopolski wschodniej odrębnego „państwa ukraińskiego", przekonał się, że cała jego robota spaliła na panewce. Stanowisko Rusinów w Małopolsce wschodniej udowodniło Petruszewiczowi również, że **niema co liczyć na poparcie wśród szerokich mas ludu ruskiego, który nie myśli o oderwaniu się od Polski.** Sam Petruszewicz zgłosił się już do posła polskiego w Wiedniu, hr. Lasockiego, szukając widocznie porozumienia z Polską.

Sprawa Kłajpedy.

W ważnej dla Polski sprawie Kłajpedy zaznaczyło się również stanowisko koalicji dla Polski korzystne. **Komisja koalicyjna**, wysłana do Kłajpedy, **wezwała bandy litewskie**, które Kłajpedę zajęły na rozkaz rządu kowieńskiego, **do natychmiastowego złożenia broni.** Przeciwko tym bandom wystąpiła też niemiecka ludność Kłajpedy. Wogóle Kłajpedzianie pragną zostać **wolnem miastem** na wzór Gdańska. Kryłoby się to z dążeniem Polski, by Kłajpeda była wolnem miastem, rządzonem przez przedstawiciela koalicji, przedstawiciela Polski i przedstawiciela Litwy kowieńskiej.

Poradnik prawniczy.

Kto i kiedy może jechać do Ameryki.

W sprawie tej, tak żywo obchodzącej wieś polską, otrzymałem od referenta spraw emigracyjnych w Urzędzie emigracyjnym, p. Altera, wyczerpujące informacje, które podaję do powszechnej wiadomości:

„Na czas do dnia 1 lipca 1923 r. rząd amerykański ustalił liczbę emigrantów, którzy z Polski mogą dostać pozwolenie wjazdu do Stanów Zjednoczonych, czyli t. zw. wizę na 31.000 osób. Licząc się z faktem, że chętnych do wyjazdu będzie znacznie więcej, konsulat amerykański w Warszawie podzielił zgłaszających się na sześć kategoryj i udzielał początkowo wiz osobom z pierwszej, następnie z drugiej, trzeciej i t. d. kategorji. Do kategorji I należały żony obywateli amerykańskich, stale mieszkających w Stanach Zjednoczonych, do II dzieci, do III rodzice, do IV bracia i siostry, do V dalsi krewni, do VI wreszcie osoby, jadące do t. zw. „deklarantów". Deklarantem jest osoba, która mieszkając dłużej w Ameryce, wniosła podanie o przyznanie jej obywatelstwa Stanów Zjednoczonych i uzyskała t. zw. „pierwsze papiery", to znaczy przyrzeczenie obywatelstwa, które faktycznie można dostać dopiero w 2 lata po otrzymaniu tych „pierwszych papierów". Jako kategorję uprzywilejowaną uznał konsulat reemigrantów, t. j. tych, którzy przyjechali z Ameryki do Polski i chcieli wracać do Ameryki.

„Dla uregulowania tych spraw Urząd emigracyjny, w porozumieniu z konsulatem amerykańskim w Warszawie, kwalifikował t. zw. „affidavity". „Affidavit" jest to dokument rejentalny, sporządzony w Stanach Zjednoczonych, ostemplowany przez jeden z konsulatów polskich w Stanach, stwierdzający stopień pokrewieństwa i stan obywatelstwa człowieka, który go z Ameryki przesyłał krewnym w Polsce, gdyż tylko na podstawie takiego „affidavitu" krewni ci mogą otrzymywać wizy na wyjazd. „Affidavity" składane były w starostwach, które je przesyłały do Urzędu emigracyjnego. Urząd ten rozpatrywał każdy „affidavit" i po zbadaniu, czy dana osoba na jego podstawie może uzyskać wizę na wyjazd, czy nie, odsyłał je z powrotem do starostwa z opinią co do wydania, względnie nie wydania paszportu emigracyjnego. Wobec niezwykłej liczby zgłoszeń, Urząd emigracyjny mógł uwzględnić tylko „affidavity" osób, należących do pierwszych czterech kategoryj, to znaczy żon, dzieci, rodziców, braci i sióstr obywateli, przebywających w Ameryce. Z dniem 1 października 1922 r. Urząd emigracyjny przerwał wogóle stemplowanie „affidavitów", a temsamem przerwał wydawanie przez starostwa paszportów zagranicznych, które były bezcelowe, gdyż konsulat amerykański zaczął już wydawać numery na wizy z terminem na dzień 1 lipca 1923 r., bo liczba osób, które mogły uzyskać prawo wjazdu do Ameryki, osiągnęła już cyfrę 31.000.

„Obecnie **mogą jechać do Ameryki, poza wyznaczonym** przez Amerykę kontyngentem, 1) **reemigranci**, wracający do Stanów Zjednoczonych przed upływem sześciu miesięcy od chwili wyjazdu ze Stanów; 2) **dzieci do lat 18**, udające się do Ameryki do rodziców, mających obywatelstwo amerykańskie; 3) **dziec**

do lat 14, jadące do rodziców w Ameryce, którzy nawet nie są obywatelami amerykańskimi, albowiem dzieci do tego wieku wizy wogóle nie potrzebują; 4) dziewczęta, które mają kontrakt służby, zawarty z obywatelem amerykańskim, jadące do tego obywatela na służbę.

„Konsulat amerykański ściśle tych przepisów przestrzega.

„Nadmieniam, że ci, co otrzymali numera na wizy na pewien oznaczony termin, n. p. na dzień 5 maja czy dzień 1 lipca i t. d. bezwarunkowo nie mogą uzyskać wizy we wcześniejszym terminie. Nie pomogą tu żadne interwencje posłów ani innych osób.

„Wkońcu uważam za obowiązek przestrzec ludzi przed zwracaniem się do rozmaitych pośredników, ajentów i t. d., obiecujących wystaranie się o wizę. Ci pośrednicy liczą tylko na łatwowierność i na wyzyskanie chcącego jechać do Ameryki“.

O wszelkich zmianach przepisów co do wyjazdu do Ameryki donosić będę w „Piaście“.

Jan Brodacki, poseł na Sejm.

Ważne dla wybierających się do Francji.

Egzamin robotników rolnych, tylko mężczyzn do 40-go roku życia, i to tylko z powiatów, leżących wzdłuż linji kolejowej Chrzanów-Ropczyce, oraz z powiatów Myślenice, Dąbrowa i Mielec, odbędzie się w Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30, **w poniedziałek dnia 5 lutego** b. r. rano.

Ci, co się już byli zgłosili do tego urzędu, otrzymali zawiadomienie, by się dnia 5 lutego stawili do tego egzaminu. Ci, co się nie zgłosili jeszcze, mogą w tym dniu przyjechać, a zgłoszenia ich zostaną uwzględnione odrazu i odrazu zostaną poddani egzaminowi. Zgłaszający się muszą przedłożyć: 1) kartę zwolnienia z wojska, 2) świadectwo moralności, wystawione przez urząd gminny, 3) fotografję własną, 4) świadectwo od zarządu folwarku czy dworu, o ile byli zajęci na roli we dworze lub na folwarku, względnie świadectwo od gospodarza włościanina, u którego pracowali, potwierdzone przez wójta, albo też, o ile są samoistnymi gospodarzami, poświadczenie wójta co do ilości posiadanych morgów ziemi.

Na przyjęcie mogą liczyć **tylko robotnicy zupełnie zdrowi i silni**. Będą oni badani potem przez lekarza. Przyjęci będą tylko dobrze wykwalifikowani rolnicy, gdyż przyjęcie zależy od zdania egzaminu przed fachowymi rolnikami. Pierwszeństwo do przyjęcia mają robotnicy, którzy pracowali na folwarkach w kraju lub za granicą, oraz małorolni.

Rolnicy z innych, niż wymienione wyżej, powiatów, powinni się zgłosić listownie do najbliższych urzędów pośrednictwa pracy, gdzie zostaną zarejestrowani i zawiadomieni, w jakim terminie mają się stawić do egzaminu. W województwie krakowskiem urzędy pośrednictwa pracy, przyjmujące rejestrację tych, co chcą jechać do Francji, znajdują się, oprócz Krakowa, w Nowym Sączu, w Białej i Oświęcimiu.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 4 lutego: Weroniki; poniedziałek, 5 lutego: Agaty, Albina; wtorek, 6 lutego: Doroty, Tytusa; środa, 7 lutego: Romualda, Teodora; czwartek, 8 lutego: Jana z Malty, Honoraty; piątek, 9 lutego: Apolonji, Cyryla; sobota, 10 lutego; Scholastyki, Wilhelma; niedziela, 11 lutego: Najśw. P. Marji z Lourdes.

We czwartek, dnia 8 lutego, o godz. 10 min. 3 rano ostatnia kwadra.

Stracenie mordercy ś. p. Narutowicza.

W poniedziałek dnia 29 stycznia prezydent Rzeczypospolitej, Wojciechowski, **zatwierdził wyrok śmierci**, wydany na mordercę ś. p. Narutowicza, Eligjusza Niewiadomskiego. Prez. Wojciechowski napisał na odnośnym akcie: „Ani w aktach ani w swojem sumieniu nie znalazłem powodów do zmiany wyroku sądowego“.

Niewiadomski, który przez cały czas pobytu w więzieniu pisał, wykończając swoje prace z dziedziny historji sztuki, zachowując zupełny spokój, został w tym samym dniu przewieziony do cytadeli. We wtorek rano został stracony.

Kurs marki polskiej.

Marka polska zaczyna się powoli odczepiać od zależności od marki niemieckiej. Z powodu katastrofy politycznej, wywołanej dla Niemiec wskutek zajęcia zagłębia Ruhry przez Francuzów i Belgów, **marka niemiecka spadła nareszcie poniżej wartości marki polskiej.** Dnia 29 stycznia b. r. płacono za markę niemiecką 97 fenigów polskich. Jest nadzieja, że spadek marki niemieckiej będzie jeszcze większy.

Niestety, w stosunku do innych walut, kurs marki polskiej, niewątpliwie wskutek machinacji Berlina i łajdackiej spekulacji giełdziarzy w Polsce, przeważnie żydów, znowu się znacznie obniżył. Dnia 29 stycznia płacono za dolara przeciętnie 35.000 mkp., za franka francuskiego 2.250 mkp., za franka szwajcarskiego 6.500 mkp., za koronę czeską 1000 mkp., nawet za koronę austrjacką więcej niż w poprzednim tygodniu, bo 47 fenigów.

Mandaty senackie biskupów. Pisma warszawskie donoszą, że Ojciec święty w sposób stanowczy zażądał, aby arcybiskup Teodorowicz i biskup Sapieha złożyli mandaty do senatu, bo obaj biskupi nie postarali się o zatwierdzenie przez Watykan swoich kandydatur przed wyborami, co nakazywał dekret Watykanu.

Ludowcy w senacie. W senackiej komisji gospodarstwa społecznego przewodnictwo objął senator Średniawski. W komisji skarbowo-budżetowej wiceprezesurę objął senator Hamerling. W komisji spraw zagranicznych wiceprezesurę objął senator Biały.

Flota polska handlowa powiększyła się w ostatnich trzech miesiącach o pięć okrętów. Są to statki „Wilno“, „Warta“, „Gdynia“, „Toulon“ i „Nice“.

Handel zagraniczny polski. Według ogłoszonego niedawno sprawozdania ministerstwa handlu, w pierwszem półroczu ubiegłego roku przywieziono do Polski znacznie więcej towarów, aniżeli z Polski wywieziono, pomimo, że wywóz wzmógł się o przeszło 50 procent. Przywieziono do Polski towarów o sumę prawie 154 miljony franków szwaj-

carskich, czyli o prawie 873 miljardów marek polskich większą, niż ich z Polski wywieziono. To jest jednym z głównych powodów katastrofalnego spadku marki polskiej.

Banknoty polskie drobniejsze stają się obecnie niemal zbyteczne, bo nic za nie prawie kupić nie można. Co więcej, pokazało się, że druk drobnych banknotów przewyższa kilkakrotnie ich wartość. Koszta papieru i druku banknotu 1-markowego wynoszą 160 mkp., 5 markowego 190 mkp., 10-markowego 230 mkp., 20-markowego 265 mkp., 100-markowego 330 mkp. Dopiero druk pięćsetmarkówki opłaca się, bo kosztuje 420 mkp., druk tysiącmarkówki 510 mkp., a banknotu na 5.000 mkp. wynosi 565 mkp. A więc drukowanie banknotów poniżej 500 mkp. wartości naraża tylko skarb państwa na straty.

Na pożyczkę złotą wpłynęło do ubiegłego tygodnia razem 20 miljardów.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na numer 1,416.087.

Podwyższenie oprocentowania wkładów oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności. Pocztowa Kasa Oszczędności od dnia 1 stycznia 1923 r. podwyższyła oprocentowanie wkładów oszczędnościowych na $4^1/_2$ procent rocznie.

Kierownictwo żeńskiej szkoły gospodarczej w Albigowej składa tą drogą gorące podziękowanie WP. Konstantemu Fangorowi, administratorowi folwarków ordynacji łańcuckiej, za troskliwą opiekę nad szkołą w r. 1922.

Dom dzieci polskich w Rabce. Otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: Dnia 1 maja b. r. otwarty zostanie Dom dla dzieci polskich katolickich dla leczenia klimatycznego przy pomocy kąpieli solankowych i picia wody. Zakład otwarty będzie zimą i latem. Młodzież w wieku szkolnym może pobierać naukę. Instytucje i osoby prywatne mogą zakupić pewną ilość miejsc, płacąc z góry sumę, umówioną z zarządem. Bliższych szczegółów udziela zarząd Domu dzieci polskich, Ponice, Rabka, willa „Mieczuja".

Ślub. W kościele parafjalnym w Ludzimierzu obok Nowego Targu odbył się dnia 20 stycznia b. r. ślub p. Jadwigi Teresy Rajskiej, córki b. posła z Podhala, p. Józefa Rajskiego, z p. Franciszkiem Czubernatem, inżynierem rolnictwa.

Nowe podrożenie tytoniu. W związku z ostatnią niezwykle silną zwyżką kursu walut zagranicznych ma znowu podrożeć tytoń i papierosy o 50%.

Podwyżka taryfy kolejowej. Pisma donoszą, że od 1 lutego ceny biletów kolejowych podniesione zostaną znowu o 50%. Taryfa towarowa ma być podniesiona o 100% i to od marca. Jest rzeczą stwierdzoną, że podwyżki taryf kolejowych powodują zawsze wzrost drożyzny.

Starostwo w Cieszanowie w Małopolsce wschodniej zostało przeniesione do Lubaczowa.

Podziękowanie. Otrzymaliśmy następujące pismo: Zwierzchność gminy Mikluszowice, pow. Bochnia, składa niniejszem publiczne podziękowanie Spółce „Młyn gospodarski" w Mikluszowicach, prowadzonej przez p. Dra Franciszka Bardla, za hojne ofiarowanie na święta Bożego Narodzenia 31 najbiedniejszych rodzin w gminie mąkę pszenną wartości 300.000 mkp. Dar ten ma tem większą wartość z uwagi na niedawny pożar tartaku i poważne uszkodzenie w nim młyna, które Spółkę naraziły na wielomiljonowe straty. Spółka naprawiła szybko szkody i uruchomiła młyn, aby okoliczną ludność mogła na święta zaopatrzyć się w mąkę. Oszczędności w mlewie oddała Spółka ubogim, nie bacząc na potrzebę pokrycia własnych szkód. Oby ten szlachetny postępek kierownika Spółki znalazł jak najwięcej naśladowców.

Maciej Sadulski, zast. nacz. gminy. *Józef Styczeń*, asesor.

Na czele lotnictwa polskiego stanął wybitny generał francuski, Leveque (czytaj Lewek. Przyp. red.). Objął on już urzędowanie. Jest to jedyny w Polsce cudzoziemiec w służbie państwowej.

Produkcja ropy w zagłębiu borysławskiem zmniejszyła się w roku ubiegłym w stosunku do roku poprzedniego o 2133 cysterny. W ostatnich czasach powstał w Borysławiu nowy szyb „Zofia", który rokuje wielką przyszłość. Szyb jest głęboki na 1995 m. Produkuje dziennie 5 cystern ropy. Należy się spodziewać, że obecnie kapitał zagraniczny zwróci się znowu do zagłębia borysławskiego, z którego się zaczął wycofywać. Powodem tego w znacznej mierze był fakt, że Czesi wmówili w Amerykanów i Francuzów, iż na Słowaczyźnie w okolicach Ekbelly mają świetne tereny naftowe. „Standard Oil Company" wysłała swojego naczelnego geologa w te okolice. Przeprowadziwszy skrupulatne badania, geolog ów stwierdził, że terenów naftowych tam niema. Amerykanie wycofali się wobec tego z umów, jakie zawarli z rządem czeskim. Być może, że zwrócą teraz swoją uwagę na zagłębie borysławskie.

Wyręby w puszczy białowieskiej oddało ministerstwo rolnictwa żydom z Pińska. Do licytacji stanęły firmy polskie, ale nie utrzymały się, jak zwykle, bo żydzi śrubowali ceny w ten sposób, by Polaków utrącić. Czy tego rodzaju taktyka rządu jest racjonalna, należy wątpić. Trudno bowiem przypuścić, by żydzi mogli dopłacać. Muszą oni mieć drogi do odbicia sobie ewentualnych strat.

Akademicy żydowscy szpiegami. W ubiegłym tygodniu wykryto we Lwowie szajkę szpiegów, pozostających na usługach rządu bolszewickiego. Aresztowano 13 członków szajki, w tem 11 żydów, akademików ze Lwowa.

W Bielsku i okolicy wybuchł w ubiegłym tygodniu strajk robotników, pracujących we fabrykach w bielskiem, bialskiem, w Ustroniu i w Żywcu. Strajkuje z górą 20.000 ludzi.

Nienawiść Niemców do Polski przejawia się nawet za granicą. Onegdaj Niemcy spalili 12 aparatów lotniczych, znajdujących się w Vandrun. Aparaty te niedawno kupiła Polska.

Krwawe wesele. Banda rozbójników z Chwałowic w powiecie tarnobrzeskim wpadła dnia 15 stycznia b. r. wieczór do wsi Borów w pow. janowskim do domu Michała Oczaka, gdzie odbywało się wesele. Bandyci, w liczbie 26 mężczyzn, zgasili lampy i zaczęli weselników bić bagnetami i żelaznemi laskami, strzelając na ślep z rewolwerów. W mgnieniu oka izba weselna zamieniła się w szpital. 14 osób rannych leżało na podłodze, brocząc we krwi. Dwie z nich po zniknięciu napastników odwieziono w bardzo groźnym stanie do szpitala w Gościeradowie.

Bandytyzm na kresach wschodnich jest najcięższą plagą tamtejszej ludności. W województwie nowogrodzkiem grasuje banda tak zwanego Muchy-Michalskiego. Banda ta napada na dwory, leżące nad granicą rosyjską. Nie morduje nikogo, tylko pod grozą rewolweru obrabowuje napadniętych doszczętnie. Po rabunku każe sobie podać herbatę, poczem znika, uciekając za granicę bolszewicką.

Niezwykła katastrofa wydarzyła się w Berlinie. Na jednej z kamienic wybudowano nowe siódme piętro. Onegdaj załamał się w środku świeżo zbudowany dach i runął. Dach przebił wszystkie piętra i zatrzymał się dopiero na parterze. Siłę uderzenia zwiększył fakt, że na górnych piętrach

znajdowały się ciężkie szafy żelazne, które spadając, niszczyły coraz dalsze kondygnacje domu. Zginęło 20 osób, ciężko rannych 50.

Djabeł w stodole. O zabawnej historji donosi „Dziennik Starogardzki". Do p. Radońskiego w Mirotkach w starogardzkiem przybył onegdaj kominiarz, prosząc o nocleg. P. Radoński udzielił mu noclegu w stodole, gdzie kominiarz się ulokował na słomie. Tejże nocy zajechali przed stodołę złodzieje z końmi i wozem i dostawszy się do stodoły, zaczęli sypać zboże do worków. Gdy je już naładowali, zabrali się do wynoszenia ich na wóz. Kominiarz, korzystając z chwilowego ich oddalenia się, wszedł po cichu na belkę pod dachem i gdy złodzieje już połowę zboża wynieśli, zawołał do nich surowym głosem: „No, no, zostawcie i dla mnie połowę". Na ten głos jeden ze złodziei, posiadający lampkę elektryczną, skierował światło w kierunku głosu i ku okropnemu swemu przerażeniu zauważył na belce djabła, który w dodatku na nich zęby wyszczerzył, spuszczając zarazem miotłę na twarze przybyszów. Ci, przekonani, że mają do czynienia istotnie z wcielonym djabłem, który na ich twarzach namazał swe znaki piekielne, uciekli z przerażenia, pozostawiając konie i wóz z workami. Kominiarz, obudziwszy gospodarza, ulokował z nim konie w stajni, a zboże wziął do spichlerza i teraz dopytać się nie może, do kogo worki, wóz i konie należą.

W uniwersytetach austrjackich ograniczono przyjmowanie studentów żydowskich. Uchwałę tę powzięły senaty uniwersyteckie.

Krwawe demonstracje miały miejsce w ubiegłą sobotę w Wiedniu. Wywołali je bezrobotni. W kilku miejscach przyszło do krwawych zajść. Kilkunastu policjantów zostało poranionych.

Rozdział długów Austro-Węgier został dokonany przez komisję aljancką. Dług niegwarantowany austrjacki podzielony został w ten sposób, że na Polskę przypadło niespełna 14% tego długu.

Zamach anarchistki. Redaktora głównego organu konserwatywnego we Francji zamordowała w ubiegłym tygodniu młoda anarchistka, panna Barthou. Po morderstwie usiłowała się zastrzelić, jednak strzał chybił.

Sprostowanie. W Nrze 52 „Piasta" z r. 1922 ogłoszono, że p. Jan Bryła, naczel. gminy Bronowice Małe, złożył w administracji „Piasta" 30.000 mkp. na cegiełkę wawelską. W ogłoszeniu tem zaszła mylka. P. Bryła złożył na cegiełkę wawelską nie 30.000, ale 100.000 mkp. i to wprost w zarządzie restauracji Wawelu. Na fundusz P. S. L. złożył w administracji „Piasta" resztę z kwoty, zebranej na weselu u pp. Tetmajerów, t. j. 2.000 mkp.

Baczność Kółkowcy i Młodzieży!

Członkowie Kółek rolniczych i Kół Młodzieży! Zapisujcie się na **trzytygodniowy kurs rolniczy**, który urządza Okręgowy Związek Młodzieży przy Towarzystwie rolniczem w Ropczycach w dniach **od 15 lutego do 10 marca b. r.** Kurs odbywać się będzie **w gmachu gimnazjum w Dębicy.** Wykładać będą profesorzy gimnazjum dębickiego, miejscowi działacze ze Związku młodzieży oraz delegaci Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i Zarządu Związku Młodzieży. Wszelkich szczegółów o warunkach kursu i t. d. **udziela kancelarja gimnazjum w Dębicy.**

P. Passowicz, prezes: *Fr. Stachnik*, sekr.

Baczność ludowcy!

W Sanockiem: W niedzielę, dnia **11 lutego** b. r. **o godzinie 3-ciej po południu** odbędzie się **w Nowosielcach-Gniewosz** w sali gminnej **wiec** ludowy. Referować będzie **poseł inż. Jakób Pawłowski.** Ludowcy, jawcie się jak najliczniej! *Gminna Rada Ludowa.*

Dział rolniczy.

O wywóz produktów rolnych.

Wiadomą jest rzeczą, że powodem fatalnego stanu naszej waluty jest: 1) ujemny nasz bilans handlowy, to znaczy znaczna przewyżka towarów, do Polski przywożonych, nad towarami wywożonymi, oraz 2) brak równowagi w budżecie, to znaczy fakt, że państwo znacznie więcej wydaje pieniędzy na utrzymanie aparatu państwowego, wojska, urzędów itd. aniżeli otrzymuje z podatków i innych dochodów państwowych. Niedobór pokrywa się jeszcze nadal drukowaniem pieniędzy papierowych, które, wydawane w nadmiernej ilości, tracą na wartości z dnia na dzień, powodując zamieszanie w stosunkach gospodarczych kraju.

Kardynalnym przeto warunkiem przywrócenia wartości pieniądza, a więc i uzdrowienia fatalnych stosunków ekonomicznych, jest z jednej strony uregulowanie dochodów państwowych tak, aby one pokrywały wydatki, z drugiej zaś, zrównanie przywozu z wywozem.

Do tego bowiem czasu stale jeszcze wartość towarów przywożonych przewyższa wartość wywożonych, czyli utrzymuje nasz bilans handlowy w stanie niedoboru. Stosunek ten, co prawda, stale się poprawia. W roku ubiegłym, według zapewnień min. Strassburgera, wywóz nasz podniósł się znacznie, bo prawie do 50% przywozu, gdy jeszcze w roku 1921 wynosił zaledwie kilka procentów.

Dzieje się to dlatego, że wzmógł się wywóz towarów przemysłowych, ale przedewszystkiem dlatego, że pozwolono na częściowy przynajmniej wywóz produktów rolnych, których przedtem bezwarunkowo wywozić nie było wolno. Jeżeli się zaś zważy, że wywóz prawie wszystkich produktów przemysłowych był z Polski dozwolony, gdy wywóz prawie wszystkich produktów rolniczych był zakazany, to łatwo zrozumie się, dlaczego u nas produkta przemysłowe są tak drogie, a w stosunku do nich produkta rolnicze tak tanie.

Jeżeli przyjmiemy złoto za miernik, to w stosunku do cen przedwojennych ceny zboża, jak to swego czasu wykazał w „Piaście" senator Średniawski, były w październiku b. r. o 40% do 50%, niższe niż przed wojną, ceny bydła o 50% do 70%, mleko 50%, a ziemniaki 3 do 4 razy tańsze niż przed wojną. A przecież Polska miała jeszcze wielkie nieuprawne odłogi, nieotrząsnęła się ze zniszczenia wojennego! Różnic tych niema w stosunku do produktów przemysłowych, które, mając otwartą wolność wywozu na cały świat, regulują swe ceny wedle kursu złota, którego wartość przedwojenną znacznie niejednokrotnie przewyższają. Jeżeli zaś zważy się, że także ceny złota po wojnie poszły w górę, to różnica ta jeszcze bardziej uwypukli się na niekorzyść rolnictwa.

Stan ten wytwarza nadmierną różnicę w cenach towarów przemysłowych, a produktów rolniczych. Nie dziwić się przeto, że gospodarz który, przed wojną sprzedawszy korzec zboża, mógł kupić sobie dwie pary porządnych butów, dziś, za tensam korzec sprzedanego zboża takiej samej, a nawet lepszej jakości, nie kupi ani jednej kiepskiej pary trzewików. A tak dzieje się przecież ze wszystkimi towarami.

Polska już drugi rok jest w stanie się wyżywić. W roku 1922 obsialiśmy bardzo wielki procent tych ugorów, które jeszcze w roku 1921 leżały odłogiem. Według obliczeń Głownego Urzędu Statystycznego, produktów rolnych mamy na wywóz dosyć, bo samych ziemniaków około 18 000 wagonów, zboż ozimych około sto tysięcy wagonów, jarych 70 000 wagonów, znaczne ilości trzody chlewnej, gęsi, drobiu, jaj itd. ponad zapotrzebowanie krajowe. Forsując z jednej strony eksport towarów przemysłowych, towarów, których Zachód ma aż nadto i to znacznie jakościowo lepszych, a ograniczając wywóz produktów rolniczych, tak bardzo za granicą pożądanych, stwarzamy dla rolnictwa nienormalne warunki, wywołujemy nędzę na wsi, a co gorsza, wykazujemy stale ujemny nasz bilans handlowy, który przedewszystkiem wywóz produktów rolniczych może zrównoważyć z przywozem.

Zjadanie całej naszej produkcji rolniczej, konsumowanie nadmiernej ilości płodów, zamiast wywieść je w zamian za drogie waluty zagraniczne, jest jednym z kardynalnych powodów katastrofalnego państwowego niedoboru, ciążącego jak zmora nad naszą walutą. Nad zjawiskiem tym warto się z nowym rokiem zastanowić, i politykę naszą wywozową dostosować do rolniczego charakteru państwa. *Dr. Stanisław Kulpa.*

Pożyczki na narzędzia rolnicze.

Brak gotówki na wsi jest obecnie przerażający. Tymczasem rolnicy, zwłaszcza mniejsi rolnicy, potrzebują coraz bardziej narzędzi rolniczych, które przez czas wojny poniszczyły się, a których potem nie kupowali, licząc na to, że ceny spadną. Chcąc przyjść z pomocą rolnictwu, państwo założyło **Państwowy Bank rolny**, który **udziela pożyczek na cele wyłącznie rolnicze**, a więc na podniesienie gospodarstwa, na kupno dobrego inwentarza żywego, na kupno narzędzi rolniczych.

Uzyskanie takiej pożyczki uzależnione jest od rzeczywistej potrzeby i racjonalnego jej zużytkowania. **Pożyczkę może otrzymać każdy drobny rolnik**, o ile wykaże, że uzyskanie jej wpłynie na podniesienie wydajności gospodarstwa. **Państwowy Bank rolny udziela tych pożyczek na przeciąg sześciu do dziewięciu miesięcy**, w wyjątkowych wypadkach na przeciąg jednego roku.

Kto się chce starać o taką pożyczkę, ma wnieść do Państwowego Banku rolnego, Warszawa, ul. Traugutta 11, **podanie**, własnoręcznie podpisane, opatrzone stemplem za 200 mkp. W podaniu tem ma szczegółowo wyjaśnić, na jaki cel będzie użyta cała pożyczka i wyszczególnić, jakie sumy potrzebne są na każde narzędzie rolnicze, względnie na inne cele. Do podania trzeba dołączyć **wyciąg hipoteczny**, oraz **zaświadczenie urzędu gminnego, albo Kółka rolniczego, albo, jak w Małopolsce, Towarzystwa rolniczego**, iż proszący jest rolnikiem. Wspomniane instytucje mają wydać opinję o proszącym jako o rolniku i obywatelu. Wreszcie do podania trzeba dołączyć **opis gospodarstwa**. Opis taki najlepiej jest zrobić według wzoru, wydanego przez Centralny Związek Kółek rolniczych w Warszawie, ul. Tamka l. 1. Stamtąd taki wzór opisu można sprowadzić.

Co robić, aby usunąć gorycz z masła?

Zdarza się czasem, że masło, nawet dobrze zrobione jest tak gorzkie, że wprost nie nadaje się do użycia. Różne tego mogą być przyczyny. W normalnych czasach, gdy paszy treściwej w różnych gatunkach mieliśmy pod dostatkiem wówczas ona najczęściej była powodem występowania goryczy w maśle. N. p. jeśli w ospie znajdują się zmielone nasiona kąkolu, choćby w niezbyt wielkiej ilości, natychmiast odbija się to na maśle; tak samo nasiona innych chwastów mają tę własność. Zbyt wielkie dawki ziemniaków i buraków wywołują tę samą wadę masła. Kuchy i mączki kuchowe w stanie popsutym lub stęchłym nie powinny być krowom zadawane, jeśli chcemy mieć dobre masło. W oborze i mleczarni należy zachowywać wzorową czystość, mamy bowiem cały szereg drobno-ustrojów, powodujących gorycz w maśle, a rozpowszechnionych w takich oborach i mleczarniach, gdzie na czystość nie zwraca się uwagi. K[illegible] masło, powinien **dbać o czystość**.

Jak zwiększyć nośność jaj u kur.

Niejeden z hodowców drobiu zadaje sobie pytanie, dlaczego kury znoszą daleko więcej jaj w lecie, niż w zimie. Sądzono, że powodem jest zimno. Tymczasem stwierdzone zostało, że nawet w najlepiej ogrzewanych kurnikach kury nie znoszą więcej jaj. Musi być więc przyczyna inna. Tę przyczynę starał się zbadać znany francuski hodowca drobiu, obecnie minister dla odbudowy obszarów, zniszczonych wojną, **Loucheur**. Badając tę sprawę, doszedł Loucheur do ciekawych wyników. Wiadomo, że kura nie widzi w ciemności. Im dzień jest krótszy, tem mniej więc może szukać sobie pożywienia, a zatem tworzyć materjał na jajka. Loucheur wpadł tedy na myśl **oświetlania kurników**, zanim się rozpocznie krótki dzień zimowy i osiągnął ciekawe wyniki. Kury, przebywające w oświetlonym doskonale kurniku, znoszą u niego jaja taksamo obficie w zimie, jak i w lecie.

Kronika rolnicza.

W Państwowej Szkole Mleczarskiej w Rzeszowie (Małopolska) rozpoczyna się dnia 1. kwietnia 1923 r. **roczny kurs maślarsko-serowarski.** Nauka jest bezpłatna. Kandydaci, starający się o przyjęcie na kurs, powinni wnieść **zgłoszenia** na ręce Dyrekcji Zakładu **do 10 marca 1923 r.** oraz dołączyć: 1. metrykę na dowód, że ukończyli 17 rok życia; 2. świadectwo ukończenia z dobrym postępem niższej szkoły rolniczej; 3. świadectwo moralności i dotychczasowych zajęć; 4. pisemne zezwolenie rodziców lub opiekunów.

jeśli kandydat nie jest pełnoletni. Zdolność fizyczną ocenia lekarz zakładu na koszt kandydata. Kandydatom, mającym dłuższą praktykę mleczarską lub serowarską, odbytą we wzorowych przedsiębiorstwach, przyznaje się pierwszeństwo przyjęcia na kurs, wszelako ocena wartości i skuteczności tej praktyki należy do dyrekcji zakładu. Wyjątkowe przyjmuje się także kandydatów, którzy nie ukończyli szkoły rolniczej, na podstawie egzaminu wstępnego. Dwunastu kandydatów znajdzie bezpłatne pomieszczenie w internacie szkolnym. Kuchnię prowadzą uczniowie we własnym zarządzie własnym kosztem. Naogół koszt 1-miesięcznego utrzymania nie przekracza wartości korca żyta.

Ceny zboża. Dnia 29 stycznia r. b. płacono za 100 kg zboża przeciętnie: w Warszawie: żyto 90.000 mkp., pszenica 122.000 mkp., owies 74.000 mkp. W Poznaniu: żyto 89.000 mkp., pszenica 110.000 mkp., owies 70.000 mkp., jęczmień 70.000 mkp., ziemniaki 7.000 mkp., groch polny 90.000 mkp

Ceny bydła. W Krakowie płacono w ubiegłym tygodniu za 100 kg żywej wagi przeciętnie: buhaje 200.000—315.000 mkp., woły 240.000—340.000 mkp., krowy 160.000—240.000 mkp., jałówki 160.000—280.000 mkp., cielęta 250.000—350.000 mkp., świnie 330.000—460.000 mkp. W Poznaniu: za bydło rogate I klasy 275.000 mkp., II klasy 245.000 mkp., III klasy 200.000 mkp., cielęta I klasy 330.000 mkp., II klasy 265.000 mkp., świnie I klasy 510.000 mkp., II klasy 500.000 mkp., III klasy 460.000 mkp.

Kurs uzupełniający Uniwersytetu ludowego urządza Centralny Związek Kółek rolniczych w Warszawie dla członków Kółek rolniczych i Związków młodzieży. Początek kursu dnia 15 lutego r. b.

20-dniowy kurs hodowlany dla pracowników Kół młodzieży wiejskiej, wychowańców szkół i kursów rolniczych, mający na celu wyszkolenie kierowników Związków hodowlanych i kontroli obór, urządza Centralny Związek Kółek rolniczych w Warszawie również dnia 15 lutego r. b.

Zapisy na oba wymienione kursy przyjmuje Centralny Związek Kółek rolniczych, Warszawa, ul. Tamka 1, **do dnia 8 lutego.** Opłata za kurs 5.000 mkp. Mieszkanie w Warszawie, płatne, zapewnione. Do zgłoszenia dołączyć: życiorys oraz poświadczenie albo z Kółka rolniczego, albo z Koła młodzieży.

Konferencja polskiego Związku organizacyj i Kółek rolniczych w sprawie podniesienia hodowli odbędzie się **w Krakowie** w lokalu Małopolskiego Towarzystwa rolniczego dnia **5 lutego** b. r.

Rolnicy, posiadający wykształcenie średnie lub wyższe, praktykę rolniczą i znajomość pracy społecznej, mogą otrzymać stanowiska instruktorów rolniczych na wyjazd, płatne wedle płac 6-tej lub 7-mej kategorji urzędniczej. Podania z życiorysami i odpisami świadectw oraz powołaniem się na polecenie znanych osób składać należy w Centralnym Związku Kółek rolniczych, Warszawa, ulica Tamka L. 1.

Rekord w znoszeniu jaj. Związek farmerów kalifornijskich urządził roczny konkurs kur, zakończony dnia 1-go października ubiegłego roku. Rekord nośności jaj odniosła na tym konkursie kura, należąca do jednego z farmerów z Santa Cruz. Kura ta zniosła w ciągu roku 324 jajka.

Dla nauki i rozrywki.

Las i drwale.

(Bajka).

Był las, w którym odmiennych dwóch przekonań drwale,
choć obydwaj Polacy, w partyjnym zapale
wycinali wiekowe konary wytrwale...
Jeden drwal rąbał każdy konar prawy,
drugi drwal — każdy lewy ciął „dla dobra sprawy“...

Nadszedł wreszcie smutny czas,
wytrzebiony został las,
a obcy człowiek wysłał drzewo do tartaku...

Choć raz jeden przed szkodą mądry bądź, Polaku!
Wszystko jedno, czy z prawa jesteś, czy też z lewa:
ulituj się nad losem ginącego drzewa...

Juljan Ejsmond.

JAN PTAŚNIK.

Żydzi w Polsce wieków średnich

III.

Problem pogromów.

Krzyżowcy przeciw żydom — Pożary a żydzi. — Ghetto kazimierskie. — Niemcy inicjatorami rozruchów w Polsce. — Załatwienie kwestji żydowskiej w Europie zachodniej.

Jeżeli na Zachodzie w czasie wypraw krzyżowych krzyżowcy rozpoczynali je od masowych pogromów żydostwa w różnych stronach, a szczególniej w okolicach nadreńskich, to tensam objaw również w Polsce XV wieku, w miniaturowej zresztą formie, można zauważyć. Pod wpływem wezwania papieża Piusa II do krucjaty na Turków, którą papież miał podjąć wraz z Maciejem, królem Węgier, Filipem Burgundzkim i dożą weneckim, niejaki Szczęsny, zebrał na Rusi Czerwonej w roku 1463 „hołoty różnego rodzaju bez sposobu do życia do 12.000“, aby ją poprowadzić na Węgry, ale nie mając środków do jej utrzymania, począł z nią plądrować miasteczka i dwory, zwracając się szczególniej przeciw żydom i schizmatykom. Kto chciał życie ratować, chronił się do Lwowa, pod który wreszcie, po złupieniu kraju, „krzyżowcy“ podstąpili i, grożąc szturmem, żądali wydania sobie wszystkich żydów. Rada miejska jednak odrzuciła to żądanie, a krzyżowcy, nie mając ani środków, ani ochoty na to, by oblegać dobrze obwarowane miasto, zadowolili się drobnym okupem i ustąpili z przedmieść. Pociągnęli następnie na zachód, pod Kraków i tu w kwietniu 1464 roku, „rzucili się na żydów i ich domostwa, powyłamywali mieszkania i synagogi i wszystkie majątki żydowskie rozerwali, trzydziestu nadto obojej płci żydów zamordowali“. Inni żydzi schronili się do domu Jana Tęczyńskiego, szturmujących zaś do niego „krzyżowców“ udało się siłe zbrojnej biskupa krakowskiego, królewskiej i miejskiej pokonać i rozpędzić. Ze wszystkich miast i miasteczek żydzi w tym czasie z obawy przed owymi „krzyżowcami“ chronili się do miejsc warownych i w ten sposób ocalili życie.

Szczególnie pożary, które tak często nawiedzały

miasta średniowieczne, były częstym powodem do mniejszych lub większych wykroczeń ludności chrześcijańskiej przeciw żydom. Pomawiano ich bowiem powszechnie o podkładanie ognia pod domostwa chrześcijańskie. Tak było w Krakowie w latach 1423, 1455, 1492, tak w Bochni w roku 1445 i tak w Poznaniu w roku 1464, nie mówiąc o Śląsku i dalszym Zachodzie. W Krakowie władze państwowe i miejskie miały z tego powodu niemało kłopotów. Z końcem czerwca 1494 roku wśród zabudowań piekarzy koło Nowej Bramy wybuchł znowu pożar, którego ofiarą padła cała północna strona miasta, od bramy Mikołajskiej aż do kościoła św. Szczepana. Spłonęła także dzielnica żydowska, koło tego kościoła się znajdująca, mimo to na żydów zrzucono winę pożaru. Rozpoczął się proces, trwający do następnego roku. Bogate mieszczaństwo krakowskie, następnie kapituła wraz z kardynałem Fryderykiem domagali się od króla, ażeby raz położył koniec ciągłym niepokojom przez przeniesienie żydów z Krakowa na Kaźmierz, w obronie ich jednak stał Kallimach, humanista włoski i doradca królewski, wywierający wielki wpływ na Jana Olbrachta. Król długo się wahał, tak, że kardynał, jakkolwiek sam przejęty zasadami humanizmu i przyjaciel Kallimacha, czynił wyrzuty swemu królewskiemu bratu, że upór i wstawienie się za żydami jednego człowieka więcej znaczy, niż głos mieszczan krakowskich, kapituły i jego samego. Ostatecznie król uległ i przeniósł żydów krakowskich na Kaźmierz, pod mur kościoła św. Wawrzyńca „gdzie były wymurowane przez króla Kazimierza II. cele dla kolegium i lektorja". Tak powstało Kazimierskie ghetto, kazimierska communitas iudeorum (gmina żydowska. Przyp. Red.)

A zatem w zachodnich częściach Polski, począwszy od XIV wieku, przychodziło do pewnych rozruchów przeciw żydom. Rozwinęła się tu bowiem wyższa kultura materjalna chrześcijańskiego kupiectwa i większa świadomość niebezpieczeństwa konkurencji kapitalizmu żydowskiego. Inicjowali te rozruchy ludzie, przybyli z zachodu niemieckiego. Kiedy w roku 1407 i 1408 toczył się proces przeciw sprawcom ówczesnego pogromu, poznajemy ich nazwiska: Wimphling, Rebinsteyn, Ole, Achs, Sporer, Fischer, Gerne itd. Świadczą one o tem, kto ten pogrom urządził, na czyją korzyść miał się on obrócić. Na przeniesienie zaś żydów na Kaźmierz w roku 1495 największy wpływ wywarli bogaci ówcześni kapitaliści krakowscy, z nadreńskiej Alzacji i wogóle południowo-zachodnich Niemiec do Polski przybyli.

Jeżeli porównamy owe „pogromy", które się zdarzały w zachodnich częściach Polski, z temi, do jakich przychodziło, od wypraw krzyżowych począwszy, przez całe wieki średnie na Zachodzie, to musimy przyjść do przekonania, że były one zaledwie drobnemi, nieznacznemi awanturami antyżydowskiemi, nie zasługiwały nawet na nazwę pogromów. Większe może od nich były te, które od końca XIV wieku zwracały się przeciw polskim różnowiercom.

Zachodnia Europa w wieku XV przeważnie w krwawych pogromach załatwiła u siebie kwestję żydowską. W roku 1426 wypędza żydów Kolonja, w roku 1435 Spira, w. roku 1438 Moguncja, w następnym Augsburg, w roku 1450 Bawarja, w roku 1455 pozbywa się ich Wrocław, w roku 1458 Erfurt, w roku 1483 Praga, w roku 1489 Würzburg, w roku 1495 Magdeburg i Eger, w roku 1496 Styrja, Karyntja, Kraina, w roku 1498 Norymberga, a taksamo wypędzają ich Węgry w latach 1494—1495, Hiszpanja w roku 1492, Portugalja w roku 1496.

W Polsce cała akcja, zwrócona przeciw żydom, ogranicza się do tak skromnego rezultatu, jak przeniesienie ich z Krakowa na Kaźmierz w roku 1495. Świadczy to o sile prześladowań żydowskich w naszym kraju i żywotności tej akcji. C. d. n

---

Rozmaitości.

Bogactwa zagłębia Ruhry. Zajęte przez wojska francuskie i belgijskie terytorjum Ruhry stanowi główny magazyn węglowy państwa niemieckiego. Produkcja węgla w tem zagłębiu wynosiła w roku ubiegłym 100 miljonów tonn, to znaczy prawie 80 proc. tego węgla, jaki spotrzebowują całe Niemcy. Produkty fabryk żelaza wynosiły tam w roku ubiegłym 40 miljonów tonn. Ponadto produkuje to zagłębie 2 miljony tonn smoły. Cały teren zagłębia jest przystosowany do tej olbrzymiej produkcji węgla i wyrobów żelaznych. Zagłębie stanowi jeden wielki węzeł kolejowy. Przerzynają je trzy kanały, nad któremi leży 30 portów. Największe z nich są: Düsseldorf, Ruhrort i Duisburg, przez które przepływa Ren. Posiadając kontrolę nad temi kanałami, nad kolejami i nad kopalniami, Francja może rozciągać teraz kontrolę nad całym przemysłem niemieckim.

Co doradzał Bismark? Jak wiadomo, Bismark sprowokował w roku 1870 wojnę z Francją, wojnę, którą Francuzi przegrali. Po zwycięstwie Bismark nałożył na Francję kontrybucję w kwocie 5 miljardów franków, co na owe czasy było sumą olbrzymią. Nie było to żądanie odszkodowania za zniszczone prowincje, czego się dziś od Niemców domaga Francja, tylko bezczelny pruski rabunek, popełniony na zwyciężonych. W rok po zawarciu pokoju pisał Bismark do jednego z dyplomatów angielskich, że „Niemcy będą robić z Francją to, co robią gąsienice z drzewami. Jak gąsienice zjadają liście jeden po drugim, aż zamierają drzewa, tak Niemcy będą pochłaniać jeden po drugim departament francuski aż do śmierci Francji". W rok później zagroził Bismark Francji, że „jeśli nie otrzyma kontrybucji, to zajmie natychmiast północne departamenty Francji". Francuzi zapłacili kontrybucję rok wcześniej, niż się zobowiązali. Dzisiaj prasa niemiecka wścieka się, że Francja nie żartuje z Niemcami. A czy Bismark żartował? Niemcy w r. 1874 byliby zjedli Francję, gdyby była nie zapłaciła. Francja ma więc teraz prawo żądać tego, co jej się należy.

Habsburgowie w rozproszeniu. Po rozpadnięciu się Austro-Węgier, liczni arcyksiążęta, których musiało utrzymywać państwo, jako członków domu cesarskiego, którym ponadto musiano płacić wysokie pensje za piastowane wysokie urzędy wojskowe, rozlecieli się po całym świecie. W Austrji pozostała tylko najmłodsza córka Franciszka Józefa, Marja Walerja i jej mąż, Franciszek Salwator, wraz z ośmiorgiem dzieci. W Salzburgu pozostał osławiony „wieszatiel" ludności polskiej w Galicji, arcyksiążę Józef Ferdynand, z matką i trzema siostrami. Musieli się oni zrzec tytułu arcyksiążęcego. Noszą nazwisko Habsburg Lothringen. Arcyksiążę Piotr Ferdynand, zwyrodniałe indywiduum, z żoną i dziećmi uciekł do Szwajcarji, a arcyksiążę Henryk do Monachium. Leopold Salwator, który swego czasu mieszkał we Lwowie i na galicyjskiej nafcie i lasach robił interesy, wyniósł się z żoną i dziesięciorgiem dzieci do Hiszpanji i osiadł w Barcelonie W Hiszpanji mieszka też

wdowa po Karolu, cesarzowa Zyta, z ośmiorgiem dzieci. Znany z wojny naczelny wódz austrjacki, arcyksiążę Fryderyk, pijaczyna, zdecydowany wróg Polaków, ongiś pan na Cieszynie, wyniósł się do Berna szwajcarskiego. Drugi wódz naczelny, arcyksiążę Eugenjusz, uciekł do Bawarji. Arcyksiążęta węgierscy z arcyksięciem Józefem na czele, mającym pięcioro dzieci, pozostali w Budapeszcie. Tytułu i praw arcyksiążęcych im nie odebrano. W Polsce mieszka były arcyksiążę Karol Stefan. Jedna jego córka wyszła za mąż za Hieronima Radziwiłła, druga za Olgierda Czartoryskiego. Dwaj synowie jego są pułkownikami armji polskiej. Starszy, Karol, ożenił się z wdową po Ludwiku hr. Badenim. Trzeci syn, osławiony Wasyl Wyszywany, niewiadomo gdzie się podziewa.

Królewicz kupcem. Syn ostatniego króla saskiego, książę Ernest, po upadku dynastji po wojnie światowej, założył do spółki z kupcem Winterfeldem we Wrocławiu dom handlowy. Jak się obecnie okazuje, królewicz nie był najlepszym kupcem, bo dał się wspólnikowi oszukać. Stracił na tej spółce odrazu pół miljona marek. Niedawno odbyła się rozprawa sądowa, w której wspólnik kupca-królewicza skazany został na półtrzecia roku więzienia.

Cuda telefonu bez drutu. Dnia 15 stycznia r. b. odbyła się pierwsza rozmowa telefonem bez drutu pomiędzy Nowym Jorkiem a Londynem. Oba te miasta dzieli od siebie odległość prawie 6.000 km. Pierwszy mówił prezydent amerykańskiego Towarzystwa telefonów, Carty, siedzący w swoim pokoju w Nowym Jorku. Słuchało go 60 osób w gmachu telefonów w Londynie. Następnie mówiono kilkakrotnie z Londynem i natychmiast otrzymywano odpowiedzi tak wyraźne, jak gdyby telefonowano z najbliższego domu. W dwa dni później operator stacji telefonu bez drutu w Croydon, w Anglji, stanąwszy w nocy do roboty, zaczął odbierać sygnały amerykańskie, podczas których dosłyszał wyraźnie dźwięk muzyki. Słuchał więc i wysłuchał koncertu, który się właśnie w tym czasie odbywał na dworcu kolejowym w Newarku w Ameryce. Regularne połączenie telefonem bez drutu między Anglją a Ameryką jest kwestją najbliższych miesięcy. U nas w Polsce, niestety, będziemy się długo musieli obywać bez tych zdobyczy techniki, bo nie mamy na zastosowanie ich pieniędzy.

Podwodny czołg. Wszyscy mówią o pokoju, a tymczasem ludzkość wynajduje coraz to nowsze przyrządy do mordowania się. Niedawno dokonano w Nowym Jorku prób z nowym tankiem, czyli czołgiem wojskowym, który może być używany tak na lądzie, jak na wodzie, jak i pod wodą. Czołg ten, uzbrojony w duże działo, z zapasem amunicji, wystarczającem na cały dzień walki, wykonał cały szereg manewrów na lądzie, poczem wjechał do rzeki Hudson, płynął jak łódź po jej powierzchni, znikł następnie w jej falach i po chwili wyłonił się na przeciwległym brzegu rzeki, przepłynąwszy 3 km pod wodą. Wojskowi amerykańscy uznali ten czołg za ostatni wyraz techniki.

Walka z ośmiornicą. W jednym z portów na zachodniem wybrzeżu Ameryki nad Oceanem Spokojnym wydarzył się onagdaj ciekawy wypadek. Na nurka, pracującego w znacznej głębokości, napadła ośmiornica, potworny głowonóg, który jednem ze swych ogromnych ośmiu ramion owinął dokoła nurka, a drugiemi poprzerywał gumowe rury, dostarczające mu powietrza. Na szczęście marynarze spostrzegli szybko, że nurek jest w niebezpieczeństwie i wyciągnęli go za pomocą liny, którą był obwiązany, na powierzchnię. Razem z nim wyciągnięto ośmiornicę, która nie puściła ofiary. Dopiero nożami zdołano poobcinać potworne ramiona, ściskające nurka, który stracił już przytomność i odzyskał ją dopiero po długich zabiegach leczniczych.

Listy.

Wola Radziszowska, w Myślenickiem. Nikczemna robota Putkowców wydaje owoce wśród najciemniejszych osobników. Niejaki Radoń z Izdebnika, handlarz szkapami rozgłosił ohegdaj w Bochni, że ja, jako naczelnik gminy, agitowałem przy wyborach za jedynką, bo dostałem od prezesa Witosa pieniądze na budowę Domu gminnego i zatrzymałem je dla siebie. Ludziska jak ludziska, uwierzyli. Nie w obronie własnej, ale w imię prawdy muszę stwierdzić, że gdy prezes Witos był premjerem, wnieśliśmy do niego prośbę o umożliwienie odbudowy Domu gminnego, zniszczonego przez wojska austrjackie. Prezes Witos odpowiedział, byśmy wnieśli podanie do ministerstwa robót publicznych. Gmina podanie wniosła, ale do dziś dnia nietylko nie dostała pieniędzy, ale nawet odpowiedzi. Tak wygląda prawda, odnośnie do zarzutów Putkowca.

Franciszek Gaj, nacz. gminy. *J. Bysina*, prez. Koła P. S. L.

Nowosielce, w Przeworskiem. Odnośnie do artykułu w Nrze 2-gim „Piasta" z b. r. donoszę, że nie komitet kościelny, tylko cała Rada gminna, względnie cała gromada, w porozumieniu z obszarem dworskim, zgodziła się na wybudowanie nowej plebanji parterowej, nie piętrowej. Na parterze miało być 5 pokoji, w suterynach kuchnia i pokoje dla czeladzi. Na tę budowę sprzedano cztery morgi plebańskich gruntów. Nie było więc mowy o 12 pokojach.

Walenty Domka, wójt.

Niedźwiada, w Ropczyckiem. Dnia 17 grudnia z. r. zjawił się u nas poseł Greiss ze stronnictwa klerykałów i urządził wiec. Opowiadał zebranym, że jako „wielki Polak" siadł w Sejmie między klerykałami, wśród których widział ludzi, których same nazwiska wskazywały ich polskość. Opowiadał potem różne historje ze Sejmu, wywołując wśród zebranych kiwanie głowami i uśmiechy politowania. Tłómaczył ludziom, coby to był za cudowny prezydent Zamojski, opowiadał o katastrofie skarbowej, wzywał do czytania „Ludu Katolickiego" i do uchwalenia wotum zaufania Maślankom i Matakiewiczom, a wotum nieufności Witosowi. Było paru ludzi, którzy nawet nie rozumieli, co to jest wotum zaufania i podnieśli ręce do góry. Reszta jednak milczała, a była ich gruba większość. Z tego to zebrania pojawiło się w „Ludzie Katolickim" sprawozdanie, podpisane przez Jana Cieślę, któremu się ani śniło o pisaniu. Przekonali się u nas ludzie, jak to księże pisemko łże, fałszując nawet podpisy.

Piastowiec.

Niedźwiada, w Ropczyckiem, W Nrze 1 „Ludu Katolickiego" z dnia 1 stycznia r. b. zamieszczono sprawozdanie z zebrania, urządzonego przez posła Greissa w Łączkach i Niedźwiadzie u Marji Pociask i użyto mojego podpisu. Ponieważ żadnego sprawozdania nie pisałem, ani też nie zezwoliłem na użycie mojego nazwiska, oświadczam, że sprawozdanie podpisano mojem nazwiskiem bez mej wiedzy.

Jan Cieśla.

Sienna, w Sandeckiem. Wieś nasza niewielka, bo ma zaledwie 50 mieszkańców, przeważnie małorolnych, zorganizowała u siebie jeszcze w 1919 r. Koło P. S. L. Głosowaliśmy przy wyborach wszyscy na jedynkę, z wyjątkiem jednego, któremu „trzynastka" się spodobała. Mamy tu Kółko rolnicze, mieliśmy straż pożarną i czytelnię. Dawniejsi wójcia popierali Kółko, to też szło dobrze. Obecny nasz wójt

niestety, nie dba o Kółko, to też nie idzie ono tak, jakby powinno. Przesyłamy gorąco życzenia powodzenia naszemu prezesowi Witosowi. Niech mu Bóg w pracy błogosławi.

Antoni Bandyk.

Strzyżów nad Wisłokiem. Dnia 2 stycznia r. b. odbyło się tutaj powiatowe zebranie delegatów i mężów zaufania P. S. L. przy licznym współudziale wyborców, pod przewodnictwem p. Józefa Ziemby z Dobrzechowa. Poseł Szmigiel złożył wyczerpujące sprawozdanie ze wstępnych prac i zdarzeń w Sejmie. Na początku sprawozdania oddał pos. Szmigiel hołd pamięci ś. p. prezydenta Narutowicza. Po dyskusji, w której zabierali głos pp.: Nieroda, wójt z Pstrągowej i Piotr Łyszczarz z Godowy, uchwalono jednogłośnie rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie Klubowi P. S. L. i prez. Witosowi, jakoteż żądanie utworzenia silnej większości w Sejmie dla powołania rządu parlamentarnego, któryby podjął skuteczną pracę około naprawy stosunków w Rzeczypospolitej. Poseł Szmigiel udzielał następnie wyjaśnień licznym interesantom, poczem przewodniczący, podziękowawszy pos. Szmiglowi za złożone sprawozdanie, zamknął obrady.

Wojciech Stopa.

Z Małopolski wschodniej.

Sambor. Onegdaj odbył się w Samborze wiec, w którym wzięli udział liczni chłopi. Omawiano sprawę waluty. Stwierdzono, że eksperymenty ministrów skarbu porobiły ludzi żebrakami. Nikt nie robi żadnych oszczędności, bo robić ich nie może. Poruszono konieczność zamiany marek na jakąś ustaloną walutę. Stwierdzono, że winę katastrofalnego spadku marki ponoszą w pierwszej linji żydowscy spekulanci. Omawiano konieczność najrychlejszego przeprowadzenia reformy rolnej i rozparcelowania dóbr kościelnych. Podniesiono przytem, że jedni księża mają w rękach setki morgów ziemi, a drudzy nic. Podniesiono **konieczność ustalenia dla księży bezrolnych takich poborów, jakie mają urzędnicy.** Rzeczywiście dola tych księży jest okropna. Roczne ich dochody nie wystarczają na sprawienie ubrania. Uchwalono odpowiednie rezolucje i polecono przesłać je posłom P. S. L.

A. Więcek.

Przemyśl. Po raz pierwszy może odzywa się do „Piasta“, do Braci chłopów Polaków, chłop ruski. Robię to, bo tak mi nakazuje sumienie. My w okręgu przemyskim nie mieliśmy swojego kandydata na posła, bo inteligenci ukraińscy agitowali za wstrzymaniem się od wyborów i przestrzegali przed kandydowaniem. Postanowiliśmy tedy głosować na listę Nr 1, wiedząc, że na czele P. S. L. stoi chłop, który wie dobrze, że **dola chłopa polskiego i ruskiego w Małopolsce jest jednaka.** Uznając państwo i rząd, poszliśmy do wyborów i oddaliśmy swoje głosy na listę Piastowców. To daje nam prawo, byśmy się zwrócili do posłów Piastowych z wezwaniem, aby oni zaopiekowali się naszym powiatem. Przemyskie ucierpiało podczas wojny światowej. W czasie pierwszego oblężenia wsie naokoło Przemyśla zostały wypalone. Odbudowano część, ale jeszcze wielu ludzi siedzi w norach i w chlewkach. Boli to ludzi tembardziej, że w lesie w Birczy leży przeszło 3.000 m drzewa już oprawionego, drzewa, którego biuro odbudowy nie może dostać z powodu jakichś formalności wojewódzkich. Właściciele lasów pozamykali lasy, tak, że **od wyborów chłop tak ruski jak polski drzewa nigdzie nie dostanie.** Było trochę osiczyny w lesie krzywieckim, ale ją wykupił od p. Bocheńskiej żyd, tak, że ludzie musieli dopiero za drogie pieniądze od żyda odkupować. Zwracamy się do posłów P. S. L. o pomoc. Myśmy spełnili swój obowiązek, niechże posłowie z naszego okręgu spełnią swój. *Iwan Dymkow.*

Z kresów zachodnich.

Leszno. Przeżywamy tu jeszcze w dalszym ciągu szaloną agitację wstecznictwa. Nie cofa się ta agitacja przed niczem. **Zohydza się ludzi** w Polsce najzasłużeńszych, **podkopuje się resztki zaufania do rządu, szerzy się jawny bunt.** Dość wspomnieć, że **nawet w armji słyszy się** wśród szeregowców i oficerów **krytykę naszych rządów** i niezadowolenie. Wszystko to dzieje się **pod okiem tutejszych władz politycznych,** pod okiem starosty p. Soboskiego i jego urzędników. Wychodzi w Lesznie pisemko „Głos Leszczyński“. Zionie ono nienawiścią do wszystkiego, co nie jest prawicowe, co nie szło do wyborów pod znakiem ósemki, zionie przedewszystkiem nienawiścią do Piastowców. Niema prawie numeru, w którymby nie zohydzono i nie zniesławiono przywódców P. S. L., a zwłaszcza prez. Witosa. W numerze 296 tego pisma z 28 grudnia z. r. zamieszczono artykulik p. t. „Podsłuchane w Wieruszowie“ — a podpisany „Ksiądz nieludowiec“, pełen oszczerstw na P. S. L. i Witosa. Ów „ksiądz“ — ładny ksiądz! — pisze tam między innemi, że żydki wieruszowskie „śmieją się dziś z Polaków, którzy kochają naprawdę Ojczyznę, bo powiedzieli do naszych rodaków w Warszawie: Witos nam przyświadcza, a z nami się wódki napije. Słowa powyższe żydków wieruszowskich opisują trafnie podłą, obłudną, dwulicową politykę p. Witosa“. Tak pisze ów „ksiądz nieludowiec“. Dalej zaś wykazuje na spadku waluty, że chłopi stracili rzekomo dwie trzecie wartości swoich majątków wskutek rządów Witosa. Wspomina potem o Targowiczanach i powiada, że „dziś zdradzają co dopiero cudem łaski bożej wyzwoloną Polskę chłopi polscy, Witos, Rataj, i ich zwolennicy“. Oczywiście artykuł jest soczysty, obliczony na nieuświadomienie polityczne tutejszych mas włościańskich. Jeśli tak dalej pójdzie, to zaiste na tych kresach naszych państwo polskie nie będzie miało gruntu wśród mas ludowych bo tym **masom prawica państwo to nieustannie zohydza.** Nie podpisujcie mnie pod tym listem, bo narazilibyście mnie na szykany, a tutejsi prawicowcy umieją nie cofać się przed niczem.

N. N.

Cieszyn. Dnia 13 stycznia b. r. odbyło się u nas zebranie Zarządu powiatowego P. S. L. Przewodniczył wójt p. Pastucha. Referat polityczny wygłosił poseł Bobek, przedstawiając politykę Klubu P. S. L. po zebraniu się nowego Sejmu. W dyskusji przemawiali pp.: Fryda, Kozieł, Dubnicki, i inni delegaci. Uchwalono, że **każdy członek P. S. L. ma złożyć na cele stronnictwa roczną wkładkę w kwocie 1.000 m p.** Wybrano Zarząd powiatowy, do którego weszli pp.: poseł Paweł Bobek, Jerzy Boruta, Andrzej Branny, Jerzy Broda, Paweł Bujok, Jan Dubnicki, Michał Kawulok, Paweł Lipowczan, Jan Niemiec, Józef Płaczek, Jerzy Sikora, Franciszek Suchanek, Paweł Stonawski, J. Wiglasz i Jan Witoszek. Jako delegaci na zjazd okręgowy wchodzą pp.: Jerzy Czepczor, Józef Herok, Jan Gabryś, Franciszek Giemza, Jan Mozielowski, Józef Pastucha, Karol Poloczek, Paweł Wacławik, Alojzy Węglorz i Jan Zając. Delegatami na Kongres zostali wybrani pp.: Jerzy Broda, Jerzy Boruta i Michał Kawulok, zastępcami: inż. Adam Sikora, Jan Białoń i Franciszek Suchanek.

Piastowiec.

Z wychodźctwa.

Z Danji.

Onsield, w styczniu r. b. My, Polacy w Danji, śledzimy z wielkiem zainteresowaniem rozwój Polskiego Stronnictwa Ludowego w kraju. Na każdem niemal zebraniu mówimy o tem stronnictwie i o jego dzielnym wodzu, Wincentym Witosie, który zasłużył sobie na wdzięczność całego narodu swemi rządami w chwili najazdu bolszewickiego na Polskę. Widzimy, że pracuje on niezmordowanie nad tem, by ulżyć doli chłopów, by wywalczyć dla nich te prawa, jakie im się, jako obywatelom państwa, należą. To też pragniemy wszyscy gorąco iść z nim razem pod jego sztandarem. Szczególnie interesuje nas tutaj sprawa reformy rolnej. Gdyby ją bowiem zaczęto wreszcie naprawdę wprowadzać w życie, i my moglibyśmy powrócić do kraju, pracować na swojem i korzystając z tego, cośmy się tutaj nauczyli, prowadzić racjonalną gospodarkę na wsi polskiej. Tutaj bowiem rolnictwo stoi bez porównania wyżej, niż u nas. Tutaj mały rolnik, Duńczyk czy Polak, mający dziesięć morgów, utrzymuje 6 krów dojnych, 6 albo 7 cielaków, parę dobrych koni, dwie maciory i 6 albo i 12 karmnych świń. Potrafi on do roku sprzedać 10 albo 12 świń karmnych, a przytem 50 do 60 prosiąt. A u nas? Gdy służyłem u gospodarza, który miał 25 morgów pola, to zdołał on uchować w lecie 2 albo 3 konie, 3 krowy, 2 jałówki, a w zimie miał 2 kiepskie konie i 2 krowy. Gdy zaś karmił świnie, to je trzymał cały rok i jednę zabił dla siebie, a drugą sprzedawał. Inaczej, zupełnie inaczej wyglądałaby u nas gospodarka rolna, gdyby umiano racjonalnie gospodarzyć. Jednem z najważniejszych w Polsce zadań powinno być udoskonalenie pracy na roli oraz racjonalne prowadzenie hodowli bydła i świń, która powinnaby się stać bardzo poważnem źródłem dochodu rolnika w Polsce. Życząc naszemu stronnictwu dalszego rozwoju, pozdrawiam wszystkich Czytelników „Piasta". *W. Plichta.*

Z Francji.

Bruay-les Mines (Pas de Calais), w styczniu. Kochany Piaście! Piszę do ciebie, bo mnie tęsknota zbiera za krajem rodzinnym i za tobą. Przychodzą tu różne gazety warszawskie, ale niema naszego „Piasta" do którego ja i moi koledzy jesteśmy przyzwyczajeni. Posyłamy pieniądze, byśmy tego naszego kochanego doradcę stale mogli otrzymywać. Jestem z Limanowskiego w Małopolsce, ale przeszedłem walkę o plebiscyt śląski, bo byłem jednym z wygnańców ze Śląska Cieszyńskiego. Pojechałem do Francji z żoną i dziećmi, aby zarabiać na chleb. Pracuję tu w kopalni węgla. Stosunki nasze nie są najlepsze. Francuzi patrzą na to, żeby jak najwięcej z nas wydobyć, żeby nas wyzyskać, a zresztą niewiele ich obchodzi to, że należymy do narodu, z Francją zaprzyjaźnionego. Poskarżyć się niema komu, opieki ze strony naszego rządu niema żadnej. A przecie ta opieka być powinna, by nas nie traktowano jak niewolników, ale conajmniej taksamo, jak francuskich robotników. Posłowie ludowi powinni się zająć dolą wychodźców do Francji. *Józef Grzesiak.*

Do części dzisiejszego nakładu „Piasta" dołączamy czeki Pocztowej Kasy Oszczędności na zapłacenie prenumeraty. O rychłe odnowienie prenumeraty prosimy.

Odpowiedzi Redakcji.

A. Kemża, Żmigród: Uwagi pańskie byłyby słuszne, gdyby Piastowcy rzeczywiście wszczynali wojnę z duchowieństwem. Musi pan jednak przyznać, że od samego zarania ruchu ludowego, który przecież rozpoczął ksiądz, duchowieństwo, zwłaszcza w Małopolsce, z całą zaciekłością przeciw temu ruchowi szło, nie całe wprawdzie, ale szło. Ludowcy nigdy nie byli stroną zaczepiającą, tylko broniącą się. Nie odmawiamy nikomu prawa zajmowania się polityką, ale nie możemy się zgodzić na to, by księża uważali siebie i chcieli być jedynymi przywódcami politycznymi ludu i by politykę wprowadzali do kościoła. Politykowanie księży doprowadziło do tego, że kościół staje się nieraz widownią gorszących zajść. Moralność najszerszych mas upada. Czyż nie jest obowiązkiem duchowieństwa zająć się wielką pracą nad podniesieniem ducha? Czyż to nie wypływa z ich powołania i nie leży w najgłębszym interesie narodu całego? Na to sam pan sobie odpowiedzieć powinien. — **J. Szafran, Kotłów:** Zamieściliśmy w 1 Numerze z b. r. Prosimy o dalsze. — **Dr Głow. Jagło, Łapanów:** Niklowe monety austrjackie należy sprzedać w filji Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej w Bochni. — **Fr. Pelc, Hadle Kańczudzkie:** „Dziennik Ustaw Państwa" można prenumerować w Drukarni państwowej. Warszawa, ulica Miodowa L. 22. — **M. Jaskółka, Pstrągówka:** „Gazeta Niedzielna" nie wychodzi. „Gazeta Świąteczna" — Warszawa, ulica Warecka 12, wychodzi. Kosztuje numer 300 mkp. O subwencję na kościół trudno u rządu zabiegać. Skarb państwa jest pusty. Czek wysłany. — **C Hryniewicz, Grybowskie:** Sprawki p. Masia i wogóle gospodarkę nadleśnictwa poruszą nasi posłowie w Sejmie. Raz się z tem musi skończyć. Skandal z inwalidą, któremu nadleśnictwo nie wydzierżawiło domu, a wydzierżawiło go żydowi, choć ten żyd ma swój dom, zamknięty, będzie także należycie napiętnowany. Stosunek p. Knoblocha z Kąclowej do nadleśnictwa jest znany. Przekona się pan, że w Polsce zło jest i będzie tępione. — **J. Kiełkowicz:** W zachodniej Małopolsce szkoły leśnej niema wogóle. Istnieje taka szkoła tylko w Małopolsce wschodniej, w Bolechowie. Przyjmują tam tych, którzy już odbyli najmniej roczną praktykę. Szczegółowych informacyj udzieli dyrekcja tej szkoły. — **Wł. Struzik, Rożnica, Kieleckie:** Może pan się zwrócić do państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Kielcach. Gdy się pan zwróci do krakowskiego Urzędu, także panu nie odmówią. Adres Kraków, Podzamcze 30. — **Rex:** Gdyby pan tego rodzaju orędzie odczytał własnej żonie, toby pana wyrzuciła z domu. Niema obawy, by społeczeństwo pana posłuchało. — **J. Pacyna, Ługi; J. Czop, Grodzisko Górne:** Nigdyśmy nie pisali w „Piaście", że Hallerczycy mogą jechać do Ameryki bezpłatnie. Donieśliśmy tylko o oświadczeniu generalnego komisarza imigracyjnego w Stanach Zjednoczonych, że ci ludzie, którzy z armją amerykańską wyjechali z Ameryki na wojnę z Niemcami, mają zawsze do Ameryki wjazd wolny. O oświadczeniu tem władze polskie, ani konsulat amerykański w Warszawie dotychczas urzędowo zawiadomione nie zostały. Wobec tego, że nasze władze, odsyłając w ubiegłym roku Hallerczyków, zaliczyły ich do emigrantów, do kontyngentu, wyznaczonego przez Amerykę, napisaliśmy w „Piaście", że możliwem jest, iż jeszcze 2000 ludzi otrzyma wizę na wyjazd do Ameryki z kontyngentu zeszłorocznego. Hallerczycy, którzy z Ameryki wyjechali na plac boju do Francji, mogą uzyskać wizę na wyjazd do Ameryki każdej chwili, dopiero jednak od czasu, gdy kon-

sulat amerykański w Warszawie zostanie o swem orzeczeniu komisarza imigracyjnego Stanów Zjednoczonych urzędowo zawiadomiony. Koszta podróży musi sobie każdy pokryć sam. — **J. Kropidło, Witowice:** Listów, za które piszący nie przyjmuje odpowiedzialności, nie drukujemy. — **J. Stec; M. Furtak, Jata:** Prosimy napisać tak, by czytelnicy nietylko w Jacie mogli wiedzieć, o co chodzi. Nie możemy poświęcać dość dużego miejsca w „Piaście" na artykulik, którego nikt poza Jatą nie zrozumie. Napisać krótko, węzłowato, co zarzucił „Sztandar", co jest nieprawdą. Na wszystkie „ozdóbki stylowe" szkoda miejsca. — **K. Siwek, Borki Wielkie:** Uwagi słuszne. Posłowie nasi tem się zajęli. — **K. Semczyk, Czaszyn:** Zgłosić się do najbliższej Komendy Uzupełniającej na ochotnika. Przyjmą z pewnością. Armja potrzebuje zwłaszcza zawodowych podoficerów. — **J. Matuszek, Białobrzegi:** Ma pan prawo do otrzymania ziemi na kresach. Zwrócić się do Referatu osad żołnierskich w tem Dowództwie Okręgu Korpuśnego, na którego terenie pan mieszka. Tam udzielą panu szczegółowych informacyj co do podania i załączników. Co kilka miesięcy ogłasza ministerstwo spraw wojskowych dokładnie, kiedy się trzeba podawać i jakie dać załączniki. Ziemia jest za darmo. Przydział odbywa się dość wolno. Działka dla żołnierza wynosi 15 do 45 morgów, zależnie od jakości ziemi. Trzeba jednak mieć przynajmniej jednego konia, wóz, bronę, pług, ziarno na dokonanie zasiewu. — **J. Michoń:** Poruszyliśmy sprawę pańską w D. O. K. Może się nareszcie załatwi. — **J. Kordek, Jagniówka; Z. Dorobkiewicz, Borzęcin:** Oba listy pisane jedną ręką, trudno więc zamieszczać je na odpowiedzialność nazwisk. Nie zamieszczamy. — **W. Łukasik, Wyżnia Biała:** Gdzie pan dał te tysiąc dolarów? Czy na pożyczkę polską w Ameryce, czy pan przesłał do kraju dla wypłacenia rodzinie? Z listu nie wiemy, trudno więc odpowiedzieć. — **A. Darocha, Bełz:** Artykuł zamazany był skonfiskowany. Dlatego właśnie musiano go zamazać. To był jedyny powód. — **St. Chmura, Podegrodzie:** Trzeba przedewszystkiem odbyć kurs marynarski. Może się pan starać o przyjęcie do marynarki wojennej i tam odbyć praktykę. Podanie składa się w Powiatowej Komendzie Uzupełniającej, dołącza się metrykę, świadectwo szkolne, moralności oraz oświadczenie, że się dwa lata będzie służyć jako ochotnik. Przyjmuje się w miarę zapotrzebowania. — **G. M., Zarzecze:** Naszem zdaniem stawiać! Ani jedna przeszkoda, ani d[illegible]nga panu nie grozi. Położenie międzynarodowe jest rzeczywiście ciężkie, ale o wojnie nikt w Europie nie myśli. — **St. Hanusiak, Łętownia:** Zwrócić się do firmy: Leonard Nitsch i Spółka, Kraków, ul. A. Potockiego 18. — **R. Kręcina, Siemień:** List ze żądanem tłómaczeniem wysłaliśmy. — **T. Wsolak, Kalinów:** Wschodnia Małopolska jest dzielnicą państwa polskiego. Obywatele tej dzielnicy mają tesame obowiązki, co inni, a więc i tensam obowiązek służby wojskowej. — **W. Kwiatkowski, Radymno:** Za słowa uznania i dobre chęci dzięki. Wysyłamy. — **W. Maślanka, Słaborowice Nowe i wszyscy, którzy piszą do redakcji:** Prosimy zawsze w listach o wyraźny podpis i wyraźne podanie miejscowości, z której się pisze, powiatu i poczty. — **W. Adamowicz, Wiewiórka:** Zwrócić się do księgarni Gebethnera, Kraków, Rynek główny. Zaznaczyć wyraźnie, że się chce broszurkę z tekstem konstytucji, by panu nie przysłali wielkich dzieł, które są bardzo kosztowne. Stamtąd też może pan dostać mapy. — **J. Kachnicz, Jachówka:** Emigracja do Kanady jest taksamo ograniczona, jak emigracja do Stanów Zjednoczonych. Do Meksyku jechać nie radzimy, bo tam stosunki są zupełnie nieuporządkowane. Wojna domowa trwa tam od kilku lat. Wszelkie nowe zarządzenia w sprawie wyjazdu do Kanady, o ile się pokażą, będą ogłaszane w „Piaście". — **W. Mleczko, Jaworsko:** Pisma ludowe, niestety, mają zawsze później wiadomości o podwyżkach taryf, oraz o zamykaniu czy otwieraniu granicy dla wywozu pewnych produktów, niż żydzi. Pisma ludowe rząd traktuje wogóle niesłychanie marnie. Byle pismo miejskie otrzymuje urzędowe komunikaty, podczas gdy najpoważniejsze organa ludowe nie są wcale przez rząd informowane. Tak wygląda „ludowa Polska" w rzeczywistości. Urzędnicy władz centralnych nie uznają prasy ludowej. Numer pod zmienionym adresem wysyłamy. Pieniądze otrzymaliśmy dopiero w styczniu. — **A. Wszelaki, Łętkowice:** Powodem niewyraźnego druku „Piasta" był strajk drukarzy. Poprzedni numer wyszedł już w warunkach normalnych, wydrukowany bardzo wyraźnie, bo strajk się skończył. Teraz będzie „Piast" już wychodził stale dobrze drukowany i regularnie. — **J. Skrzypek, Rzecław:** Wysyłamy stale. Trzeba się upomnieć na poczcie. Do szkoły rolniczej w Cieszynie można się dostać tylko po zdaniu matury. — **J. Siwka, Koniaków:** Zwrócić się do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Kraków, plac Szczepański 8. Ono jest obowiązane starać się o siano i słomę. — **W. Kurnik, Niedary:** Wysyłamy nanowo. Może pan być dumny ze swojej żony. Mądra kobieta! Nie mogę brać na sumienie pańskiego zdrowia, o które, jak widać, dba pańska żona, jak i redaktor „Piasta", dlatego zarządzono w administracji, by pan każdy numer dostawał. Karty trzeba bezwzględnie porzucić. — **A. Nadbrzeżny, Topolnica:** Zwrócić się do Referatu osad żołnierskich przy Dowództwie Okręgu Korpuśnego, na którego terenie pan mieszka. W „Piaście" stale ogłaszamy zarządzenia ministerstwa spraw wojskowych w tej sprawie. — **J. Cebula, Raniżów:** Przysłane pieniądze wzięto na wyrównanie prenumeraty za rok 1921. Dlatego wstrzymano. Wysyłamy na nowo. O bracie innej wiadomości pan dostać nie może. Prawdopodobnie w bolszewji zmarł. Jak się starać o wyjazd do Francji, pisaliśmy szczegółowo w 3-cim Numerze „Piasta" z b. r. Sprawę wyjazdu do Ameryki omawiamy w dzisiejszym numerze. — **W. Bik, Rożniaty:** Zwrócić się do księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 28. — **Fr. Pawlowski, Zalesie:** Niema już nigdzie do nabycia. — **J. Gliwa, Budziwój:** Termin poboru ogłaszają władze wojskowe zawsze na czas. — **A. Kurczab, Chojnik:** „Prawda" nie wychodzi. Dlaczego? To jest tajemnica ks. Kądzioły. Żądane fotografje wydamy prawdopodobnie w najbliższym czasie i ogłosimy w „Piaście", jaka będzie ich cena. Pod wskazanemi adresami „Piasta" wysyłamy. — **Wł. Szczepiński, Kraszewko:** Wobec zakończenia strejku drukarzy w Krakowie możemy nareszcie wydawać „Piast" w normalnej objętości. Równocześnie wprowadzamy dział rolniczy, który się będziemy starali rozwijać. — **K. P.:** Ustawa o nagrodach za zwalczanie przemytnictwa, uchwalona we wrześniu 1922 r., została dopiero przed dwoma tygodniami ogłoszona. Według tej ustawy nagrody są następujące: za zatrzymanie przestępcy i towaru 40 do 75% wartości przemytu, za przytrzymanie samego towaru 30 do 60% wartości. Do nagród uprawniony jest każdy, bez względu na to, czy zwalczanie przemytnictwa należy do jego obowiązków, czy nie.

Czytelnik z Żarówki: Odpowiedź na list, pisany do prez. Witosa: Jeśli kto nabył grunt, czy gospodarstwo na licytacji, przeprowadzonej w sądzie, i wszedł w posiadanie tego nabytego gospodarstwa, to mu tej własności nikt odebrać nie może. Jeńcowie mają prawo dochodzić

swej szkody na majątku Gewirtzów, ale jeżeli oni nic nie mają, a na dobitek uciekli, to Jońcowie nie mają drogi ratunku i stali się jedną z wielu ofiar niedoświadczenia i dobroduszności. — **P. Gurgą, Róża:** Kochany panie! Czy pan sądzi, że pan odkrył Amerykę, przytaczając nam w swoim liście dziesiątki ludowych bolączek? My je doskonale znamy i poruszamy je w miarę potrzeby. Co jednak przyjdzie czytelnikom z tego, gdyby się wypełniało wszystkie szpalty „Piasta“ stwierdzaniem tych bolączek? Wszyscy je przecie znają, bo je czują na własnej skórze. Rozpisywanie się o nich jest i bezcelowe i bezskuteczne. My staramy się szukać drogi do usunięcia tych bolączek i zamiast je powtarzać, staramy się wskazywać środki na ich usunięcie. Nie o to chodzi, by pisać to, o czem wszyscy wiedzą, ale o to, by zło rzeczywiście usuwać. Rzeczowy artykuł zawsze zamieścimy. — **J. M., Uhrzeż:** Mimo najszczerszej chęci — nie. Tendencja piękna, forma za słaba.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Unieważniają zgubione lub skradzione dokumenty wojskowe:

1) Jan **Madejski,** ur. w Wróblowej, pow. Jasło. 1549

2) Marcin **Sobala,** ur. w r. 1892 w Gniewczynie, pow. Przeworsk, kartę zwolnienia, wydaną przez 5 p. a. p. Jarosław.

3) Władysław **Cisek,** ur. w r. 1895 w Żołyni, powiat Łańcut, 39 p. p., III kompanja. 192

4) Wojciech **Florek,** ur. w r. 1894 w Górkach, pow. Brzozów, dokumenty wojskowe z armji gen. Hallera. 193

5) Kazimierz **Tofil,** ur. w r. 1896 w Zdziarach p. Jarocin, pow. Nisko, kartę demob. 4 p. a. c. 194

6) Jan **Szymalski,** kapral, ur. w r. 1898 w Porąbce k. Kęt, pow. Biała, papiery wojsk., wystawione przez 9 p. a p.

7) Aleksander **Ziaja,** ur. w r. 1900 w Chmielniku, pow. Stopnica. 196

8) Jan **Jachna,** ur. w r. 1898, wieś Nowopole, pow. Dąbrowa, przez P. K. U. Tarnów, 1 p, a. p., baterja zapas.

9) Franciszek **Maniak,** ur. w r. 1898 w Siemiechowie, pow. Tarnów, zgubione w Zakliczynie zaświad. demob. 204

10) Augustyn **Golec,** ur. w r. 1895 w Zdziarach p. Jarocin, pow. Nisko, karta demob. z 39 p. p., karab. masz.

11) Piotr **Bednarski,** ur. w r. 1902 w Krakowie, ul. Bosacka 12, zgubioną tymczasowe zwolnienie P. K. U. w Krakowie. 206

12) Marcin **Pytko,** ur. w r. 1896 w Koninie, zamieszkały w Pstrągowej p. Czudec, z 18 p. p. 207

13) Józef **Tomusiak,** ur. w r. 1898 w Rzędzianowicach, zgubiony dokument wojskowy, wydany przez 1 pułk lotniczy w Warszawie. 208

14) Władysław **Mac,** ur. w r. 1896 w Białobrzegach p. Rogóżno, pow. Łańcut, zgubioną kartę wojsk. zwolnienia, wydaną przez P. K. U. w Jarosławiu 39 p. p. 209

15) Józef **Świątłowski,** rocznik 1898, z Radwana k. Tarnowa, pow. Dąbrowa. 202

16) Władysław **Cebulski,** ur. w r. 1902 w Tarnawce, pow. Przeworsk. 210

17) Józef **Bar,** ur. w r. 1900 w Markowej, pow. Przeworsk, zamieszkały w Konofałach, pow. Sokal, dokumenty wojskowe, wydane przez baon sanitarny Nr 6 we Lwowie.

18) Jan **Szeriąg,** ur. w r. 1897 w Bierówce, powiat Jasło, zgubione zaświadczenie demob., wydane przez 8 pułk ułanów. 212

19) Jędrzej **Adamczyk,** ur. w r. 1893 w Jastrząbce nowej, pow. Tarnów, zaświadczenie demobilizacyjne. 213

20) Ignacy **Kulas,** kapral 6 p. ułanów, ur. w r. 1895 w Zagórzu, pow. Przeworsk, kartę demob. 176

21) Aleksander **Markheim,** podch. sanit., unieważnia kartę urlopową, wystawioną w Toruniu 20 grudnia 1920 r.

22) Jakób **Brzostowski,** ur. w r. 1898, unieważnia papiery demob., wystawione przez 18 p. p. 215

23) Józef **Węgrzecki,** ur. w r. 1895 w Izdebniku, skradzioną kartę powołania, wydaną w styczniu 1921 r. przez P. K. U. w Krakowie. 216

24) Stanisław **Żurawski,** profesor gimn., unieważnia skradzione mu dokumenty wojskowe, wystawione przez P. K. U. Kraków. 217

25) Jan **Sawielski** unieważnia zgubioną kartę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Krakowie. 218

26) Józef **Wadowski,** unieważnia zgubione dokumenty wojskowe, wystawione przez P. K. U. Kraków. 219

27) Stanisław **Hebda,** ur. w r. 1893, unieważnia tymczasowe zaświadczenie demobil., wydane przez P. K. U. w Tarnowie. 220.

28) Henryk **Ziegeltuch,** unieważnia dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. w Krakowie. 221

29) Emil **Plaszczak,** zgubione dokumenty wojskowe, wystawione przez P. K. U. Wadowice. 222

30) Józef **Gruca** unieważnia zgubione dokumenty wojskowe, wystawione w Podgórzu. 223

31) Saul **Gertner** unieważnia zgubioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Krakowie. 224

32) Alojzy **Motowski** zgubioną kartę demobilizacyjną, wystawioną przez 2 p. p. Legjonów. 225

33) Józef **Bochmak** z Sędziszowa, pow. Ropczyce, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia, wydaną przez 72 p. p. w Radomiu. 226

34) Piotr **Tursza** unieważnia zgubione dokumenty wojskowe. 227

35) Władysław **Oczkowski** skradzione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wystawione przez 12 p. p. w Wadowicach. 228

36) Antoni **Poniedziałek** unieważnia papiery wojskowe, wystawione przez P. K. U. w Krakowie. 229

37) Jan **Wojtas,** ur. w r. 1900 w Gorliczynie, powiat Przeworsk.

38) Józef **Lebioda** z Pysznicy, pow. Nisko, dokumenty wojskowe, wydane przez komp. sanit. zapas. Nr 4.

39) Jacenty **Kałdon,** ur. w r. 1885 w Trześni, pow. Tarnobrzeg. 231

40) Andrzej **Dziura,** ur. w r. 1896 w Pławie, powiat Nisko, zgubioną kartę zwolnienia. 232

41) Stanisław **Noga,** ur. w r. 1897 w Zabełczu, pow. Nowy Sącz, zaświadczenie demobilizacyjne. 237

42) Wincenty **Kania,** ur. w r. 1900 w Potakówce p. Tarnawiec, pow. Jasło, zgubione dokumenty wojskowe.

43) Jędrzej **Kurał,** ur. w r. 1899 w Łysej Górze, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia. 239

44) Adam **Waż,** ur. w r. 1897, syn Marcina i Zofii z Podgoszczy, powiat Dąbrowa, pobrany w 1919 r., zgubione w Tarnowie dokumenty wojskowe. 240

45) Hersch **Jochnowicz,** ur. w r. 1892 z Pustkowa, pow. Ropczyce, zgubione dokumenty wojskowe. 241

46) Józef **Kozioł,** ur. w Wólce Mędrzechowskiej, pow. Dąbrowa, zgubione dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. U. w Tarnowie. 242

47) Stanisław **Wykręt,** Rajsko, pow. Oświęcim, zgubione dokumenty wojskowe, wydane przez szpital polowy Nr 105. 243

48) Andrzej **Gajdek,** ur. w r. 1896 w Boguchwale, pow. Rzeszów, zgubioną wojsk. kartę zwolnienia. 244

49) Jan **Kozieja,** ur. w r. 1896 w Sokolnikach p. Nadbrzezie, wojsk. kartę zwolnienia, wydaną przez komisję poborową w Tarnobrzegu w r. 1921. 245

50) Józef **Małyka,** ur. w r. 1899 w Sokolnikach p. Nadbrzezie, pow. Tarnobrzeg, kartę zwolnienia, wydaną przez 80 p. p. 246

51) Henryk **Skwarło,** plut., ur. w r. 1898 w Staszkówce, pow. Gorlice, zamieszkały Załęże p. Gródek n. Dunajcem, dokumenty wojsk., wydane przez 2 p. s. p. 247

52) Filip **Chudy,** ur. w r. 1897 w Grębowie p. Tarnobrzeg, dokument demobilizacyjny z 18 p. p. 248

53) Stanisław **Helmecki,** ur. w r. 1896 Dobrocierz, pow. Brzesko, unieważnia dokumenty wojskowe. 249

54) Kazimierz **Szydłowski,** ur. w r. 1886, unieważnia kartę powołania, wystawioną w Bochni. 250

55) Michał **Gałuszka,** ur. w r. 1896 w Jachówce pow. Myślenice, unieważnia zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne.

BASY.

nowe lub używane do nabycia w składzie Józefa Kukulskiego, w Jaśle, skład instrumentów muzycznych. 261

W Wielkopolsce na sprzedaż majątki ziemskie od 25 do 3.000 morgów, hotele z zabudowaniem i pełnym wyszynkiem, sklepy z pełnym wyszynkiem na wielkich wsiach kościelnych, z hurtownią kolonjalną, połączoną z fabryką likierów, z kompletnem urządzeniem i zabudowaniem, obrót roczny miljardowy. Cena 45,000.000 mkp. Matczyński i Spółka, Mogilno, ulica Dworcowa 4. 254 1 3

Do sprzedania dom mieszkalny oraz zabudowanie gospodarcze w bardzo dobrym stanie, studnia, ogarkanienie, ogród i dwa morgi pola dobrej, pszennej gleby, zaraz do sprzedania. W miejscu kościół, poczta, szkoła. Zgłoszenia: „Poczta" Horożanka. 264

Sprzedam 8 morgów gruntu I. klasy, 4½ morga pastwiska, 4½ morga lasu grubego, bukowego, we Wietrznie, powiat Krosno. Reflektanci zechcą się zgłosić pod adresem A. Dubiel, Bóbrka, p. Chorkówka ad Krosno. 256 1 3

Przyjmę zaraz czeladnika lub chłopaka do nauki rymarskiej z nieukończoną praktyką. Michał Bieda, majster rymarski, Brzozów, stacja kol. Rymanów. 260 1 2

Baczność! Kto chce nabyć sobie posiadłość, jak i młyny, tartaki, fabryki i t. p., począwszy od 2 miljonów marek polskich w górę, niech się zwróci z całem zaufaniem do niżej podpisanego biura: 1730 1 3

Szymański, biuro pośrednicze, Chodzież Wielka, Pod Lipami 3 i ulica Nadnotecka 15.

Uwaga! Każdy czytelnik „Piasta" otrzymuje wartościową książkę darmo przy zamówieniu. Tylko na długie wieczory dobra rozrywka. To jest śliczna książka przeglądu świata. Wielka ilość obrazków, powieści i t. p. Kosztuje tylko 1.000 mkp. sztuka. Książka: „Powieści i utwory krajowe i amerykańskie" kosztuje tylko 600 mkp. sztuka — „Tajemnica walki francuskiej", z obrazkami, 400 mkp. — „Brylanty humoru i śmiechu", „ 400 „ — „Na długie wieczory zimowe", „ 700 „ — Wysyłka za nadesłaniem adresu, za zaliczką, pocztą. Przy żądaniu cennika proszę dołączyć markę pocztową za 200 mkp. Adresować: Ajencja M. Rzeźnik, Łódź, ulica Napiórkowskiego 12. 1460 1 2

Młyn wodny nadsiębiorny, murowany, blachą kryty, na dwa kamienie holender na gospodarskie mlewo, blisko kolei, miewa poddostatkiem. Stodoła nowa, stajnia, spiżarnia, chlewy nowe. Z powodu podziału familijnego do sprzedania bez pośrednictwa. Umowa na miejscu. Wojciech Sanocki, Frysztak, Twierdza (Małop.) 127

Okazja dla amerykanina, dom w Krośnie przy głównym trakcie, nadający się na interes sprzedam tanio. Zgłoszenia: **Wilusz,** Krosno l. 392. 114

Majętność Komarowice obok stacji Nowemiasto k. Przemyśla ma **młyn wodny** do wydzierżawienia. 1663

Folwark 526 morgów dobrej ziemi, w tem 70 morgów łąki meliorowanej, 8 morgów stawu hodowli ryb, chowu karpi galicyjskich (dochód z ryb rocznie 3,000.000 mkp.), 6 morgów lasu, budynki w dobrym stanie, własne wodociągi, dom mieszkalny 7 pokoi oprócz łazienki i kuchni, duży inwentarz żywy i martwy, w tem młyn wodny. Cena 140,000.000 mkp. **Bracia Pawlak, Kępno.** 1661

„Weterynarz domowy" poradnik leczenia, chowu i tuczenia: koni, bydła, owiec, świń i drobiu. Nieoceniona dla każdego gospodarza książka ta powinna się znaleść w każdem gospodarstwie. Jest to dziełko jakie w Polsce jeszcze nie istniało. Wysyła za nadesłaniem 350 mkp. **L. Kwaśny, Błażowa, pow. Rzeszów.** Odsprzedawcom rabat. **1722 1 0**

BACZNOŚĆ AMERYKANIE!

Gospodarstwo, dom murowany i 8 i pół morga gruntu, w ten 6 morgów najlepszej, bardzo urodzajnej ziemi, w wesołej okolicy, na równinie, reszta kępa i pastwisko, do sprzedania lub do wydzierżawienia zaraz. Po bliższe szczegóły pisać pod adresem: Feliks Bialik, Sukmanie, p. Wojnicz. Małopolska 1720 1 2

Do sprzedania 2 majątki przyległe, jeden 6, 4 morgi, z zabudowaniami, kryte dachówką, razem tarzami, w Brzanie Górnej, powiat Grybów, poczta kolej w pobliżu. Maciej Bawołek.

Realność 3-morgowa, murowana, 10 minut od miasta i od stacji, wraz z materjałem budowlanym na nowy budynek, jest zaraz do sprzedania. Wiadomości udzieli właściciel Karol Firuzek, Skoczów. 125

GOSPODARSTWO

10-morgowe z budynkami, 60 morgów pola, przy stacji kolejowej, sprzedam natychmiast. Bliższe wiadomości pod »korzystna sprzedaż« w Administracji »Piasta«. 128

Władysław **Wilk** we własnym interesie niech poda swój adres do J. Krasińskiego, ul. Zamkowa, Jarosław. 151

Do sprzedania realność, 2 domy drewniane, jeden murowany, dwa ogrody, podwórze i budynki gospodarcze. Nowy Sącz, ul. Kraszewskiego 2. Wiadomość: Blondek, ulica Poprzeczna 31. 186

Ziemi I. klasy

ilość do 30 morgów, w pow. brzeskim, sprzedam. Wiadomość: Brzesko, Dr Horowitz. 132

Kurs leczenia błędów wymowy

dla dzieci i starszych radykalnie w 5 — 6 tygodniach przez autora broszury: «Jąkalstwo i jego leczenie». Wiadomość: Instytut, ul. Długa 8, Kraków. 1734 2 0

Do sprzedania 6 morgów roli dobrej, odległość pół godziny od Krakowa. Zgłoszenia do Administracji »Piasta« pod »Ziemia 30«. 1704 4 4

Bartnik Postępowy, ilustrowany dwutygodnik pszczelniczy, wychodzi nadal w zwiększonym formacie. Każdy numer bogato ilustrowany, zawiera prace najwybitniejszych pszczelarzy polskich oraz bardzo obszerny przegląd zagranicznych czasopism pszczelarskich. Adres redakcji i administracji: Lwów, ul. Kopernika 20. 1732 3 3

Książki religijne, beletrystyczne, śpiewniki kościelne i narodowe, słowniki i samouczki języków, mapy Polski wielkie i małe, portrety, gry i t. p. do nabycia. Katalog książek wysyła: Księgarnia Jana Maćkowa, Rożniatów. (Małopolska). 1705 4 5

Ilustrowany cennik bandaży przepuklinowych macicznych wysyła darmo Polaczek w Samborze. 164 3 20

Koncesjonowana uczelnia **kroju i szycia L. Rojekowej w Tarnowie**, ul. Krakowska 16. I. p. wyucza kroju sukien damskich i bielizny także kroju wiejskiego. Sprzedaż wszelkich form w zakres krawiectwa wchodzących. 1665 2 2

Dr Stanisław Ćwikowski

adwokat i b. poseł na Sejm prowadzi kancelarję adwokacką osobiście w Nowym Sączu Rynek 7. 1537 8 0

Zastępstwo fabryk prościejowskich firmy

WICHTERLE I KOVARIK

SZYMON KAPELLNER

skład maszyn rolniczych **w Bochni** poleca:

Siewniki 11-to, 13-to i 15-rzędowe Wichterlego, lokomobile i garnitury młocarn. benzynowe, kieraty, młocarnie 1 MR 18 z wytrząsaczami i sitem, sieczkarnie ręczne i kieratowe, młynki do czyszczenia zboża, pługi żelazne i drewniane, kultywatory, wszystko w wielkim wyborze z fabryk Wichterlego i Kovárika, oraz z pierwszorzędnych krajowych. Na składzie także znakomite wirówki szwedzkie i niemieckie oraz maszyny do szycia.

Uwaga. Kto ma zamiar zaopatrzyć się do zasiewów wiosennych w siewnik, powinien uczynić to bezzwłocznie, gdyż zapas na wyczerpaniu. 123 1 4

Poszukuje się wytrawnego 130

stangreta

Kandydaci, tyko z pierwszorzędnemi poleceniami i świadectwami zechcą nadesłać zgłoszenia pod „Fabryka" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13

Majątki ziemskie, przemysłowe i miejskie na sprzedaż:

Folwark 900 morgów ziemi, włącznie 1 0 morgów lasu, 60 morgów łąki, budynki murowane z kompletnym żywym i martwym inwentarzem za 100 miljonów mkp. na sprzedaż. Nadaje się na dwóch.

Gospodarstwo 270 morgów pszennej ziemi, włącznie 30 morgów łąki, 20 morgów lasu, dwa domy mieszkalne, wszystkie budynki murowane z kompletnym żywym i martwym inwentarzem. Cena kupna 70 miljonów mkp.

Dom o 10-ciu pokojach, w większem powiatowem mieście, wszelkie wyższe szkoły. Z wolnem mieszkaniem i sklepem. Cena 3 miljony mkp.

Dom piętrowy, w tem znajduje się sklep, nadający się na każdy interes. 18 pokoji, podwórze i chlewy oraz 4 morgi roli. Cena 12 miljonów mkp.

Dom o 6-ciu pokojach, 8 morgów roli, kuźnia, w mniejszem mieście. Cena 8 miljonów mkp.

Przedsiębiorstwo dekarskie w większem powiatowem mieście w dobrym biegu jest zaraz z wszelkiem urządzeniem dekarskiem do wydzierżawienia, oraz 3 pokoje, kuchnia i sklep. Do objęcia potrzeba 5 miljonów mkp.

Sklep spożywczy w większem mieście powiatowem z dwoma pokojami i urządzeniem sklepowem. Kontrakt na 3 lata. Do objęcia potrzeba 1 miljon pięćset tysięcy mkp.

Młyn motorowy elektryką pędzony, połączony z piekarnią w dobrym biegu z podwórzem i chlewami. Dom o 6-ciu pokojach i sklep spożywczy oraz wymiana zboża i mąki. Zaraz na sprzedaż. Młyn jest podług najnowszego zbytu urządzony. Cena 60 miljonów mkp.

Gospodarstwo 88 morgów, 8 morgów łąki, dom murowany o 6-ciu pokojach, chlewy murowane, stodoła z drzewa słomą kryta. Inwentarz: 10 sztuk bydła, 2 konie dobre i wszelkie porządki rolnicze. Od miasta 4 km. Stacja kolejowa w miejscu. Cena kupna 50 miljonów mkp.

Oprócz tego mam jeszcze wielki wybór od 5-ciu morgów do 100 morgów w cenie od 2 miljonów mkp. Także hotele, piekarnie, domy handlowe, kamienice z wszelkiemi wygodami w cenie od 3 miljonów do 20 miljonów mkp. **Jan Sowiński, Ostrów** (Wielkop.), ul. Kolejowa l. 41. Skład spożywczy 1712 1 2

Nawozy sztuczne

Tomasyna z „gwiazdą"

Superfosfaty, Sole potasowe.

Podpisana firma prosi Świetne Korporacje rolne oraz gospodarzy przezornych natychmiast zamówić powyższe nawozy sztuczne na zasiewy wiosenne, bo później nie zdołamy we właściwym czasie dostarczyć. Gotówkę trzeba tylko $1/3$ część złożyć, reszta w marcu, udzielamy też kredytu. **Dom rolniczy,** zastępstwo **Wichterlego, Nowy Sącz,** ul. Hoffmanowej. Dział II Nawozów sztucznych. 112 1-

---

Do sprzedania

$2^1/_4$ morgi ziemi ornej wraz z obsiewem żyta przy szosie głównej 6 km od Krakowa. Zgłoszenia **M. Misiewiczowa,** Jugowice, p. Kraków 14. Stacja kolejowa Swoszowice. 113 3 3

Robotników i robotnice

do stałej pracy poszukuje parowa fabryka dachówek i cegieł **Braci Wrońskich w Gorlicach.** 185 1 2

Odłamki miedzi, mosiądzu, aluminjum, ołowiu, jakoteż monety miedziane i niklowe kupuje i płaci wysokie ceny **M. SZYMAŃSKI, Kraków, ulica Mostowa L. 12.** 1676 1 5

Wszelkie **nawozy sztuczne**

i **maszyny rolnicze** dostarcza 1709 1 4

Dom handlowo-rolniczy „GLEBA".

Reprez. fabryki maszyn roln. «Trzebinia» Tow. Akc.

Kraków, ul. Długa 3. — Telef. nr 1323.

Rok założenia 1917.

WSZYSCY, KTÓRZY PRAGNĄ WIEDZY,

PRENUMERUJĄ

PRZEGLĄD ŚWIATOWY

ilustrowany aktualny tygodnik, poświęcony wiadomościom wszechstronnym.

Do każdego numeru «Przeglądu Światowego» dołącza się bezpłatny dodatek «Ilustrowanej Encyklopedji Podręcznej». **Redakcja i Administracja: Warszawa, Sienna 23.** Prenumerata w kraju (wraz z przesyłką pocztową) roczna 30.000 mkp. półroczna 15.000 mkp., kwartalna 7.500 mkp. Prenumerata (wraz z przesyłką pocztową) za granicę roczna 50 fr. — 1 funt szterling — 4 dol., półroczna: 25 fr. — pół funta szterl. — 2 dol. 1698 1 0

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE

KRAKÓW 14 262 1 2

dostarczają wszelkich materjałów budowlanych oraz najlepsze w Polsce

WAPNO SKALISTE

— do bielenia, budowy, przemysłu, nawozu, desynfekcji. —

W księgarni A. Krzyżanowskiego w Krakowie (Rynek linia A-B) są do nabycia:

1) Krótkie wskazówki dla praktycznego rolnika przy zakładaniu pastwisk trwałych.
2) Nawozy pomocnicze — sztuczne i zielone.
3) Gospodarstwo rybne na małych stawach (z ilustr.)
4) Koń — jego budowa, wychów, okucie i najważniejsze choroby (z ilustracjami). 1727 1 0

Najtańsze ogniotrwałe budynki i dachy

Z dobrego piasku, który zwykle leży jako nieużytek, można (z domieszką cementu) stawiać ciepłe, suche i zdrowe budynki i pokrywać dachy mocniej i o wiele taniej, niż z różnych innych materjałów. Każdy może u siebie na miejscu (dla siebie lub na sprzedaż — z dużym zyskiem) wyrabiać ten najpraktyczniejszy dzisiaj materjał budowlany na naszych bardzo niekosztownych maszynach i formach. Robota nadzwyczaj łatwa i prosta. Instruktor nasz wyuczy prostego robotnika w 2 dni. Firma nasza otrzymała za ten dział kilkanaście medali z różnych wystaw, setki poważnych świadectw i podziękowań, z których część z adresami wysyła na żądanie. W szczególności polecamy maszyny i formy do wyrobu z piasku i cementu: **Cegły i pustaków** (najtańsze i najtrwalsze mury — ciepłe, suche i zdrowe), **Dachówki** (która nie przecieka, nie przewiewa, nie łamie się i wiatr jej nie zerwie). **Cembrowiny** studziennej (najtrwalsza studnia, najlepsza woda). **Rur** wszelkich, **Sączków** (tańszych znacznie od glinianych), **Słupów** ogrodzeniowych (nie gnijących w ziemi, wprost wiecznych, czyli też najtańszych), **Żłobów, Koryt, Płyt** i t. p. Dachówka w niektórych okolicach wypada taniej nawet od pokrycia słomą. Objaśnienia darmo. Uprasza się o obejrzenie stałej wystawy. — Również sprzedaż **Cementu, Wapna i Papy** (tektury smołowcowej) w najlepszych gatunkach.

J. ZABOKRZECKI I SKA — WARSZAWA
ulica Czackiego L. 9 (dawniej Włodzimierska).
1675

Grudziądzki Kalendarz Marjański
na rok 1923

zawierający kalendarjum miesięczne na rok 1923, z miejscem do zapisków, stuletnim kalendarzem itd. kalendarz ścienny jako osobną wkładkę, barwny obrazek, mapę Polski, bogaty dział ilustracyjny i powieściowy oraz zwykły obszerny dział kalendarzowy, wyszedł z druku i jest do nabycia w 1466 4 0

Księgarni wysyłkowej Wiktora Kulerskiego, Gazety Grudziądzkiej, Grudziądz-Tuszewo.
Cena 600 mkp. za egzemplarz, z wysyłką zaliczkową 900 mkp. Przy hurtownym odbiorze odpowiedni rabat.

3 niezmiernie ciekawe książki za 4.000 mkp.

1) **Nie bierz mężczyzny, który...** Rady, wskazówki i ostrzeżenia dla kobiet. 34 ilustracji przedstawiających typy mężczyzn, niezdolnych do małżeństwa. Niezbędna książka dla kandydatów małżeńskich oraz małżeństw. W dziele tem bowiem znany socjolog prof. Gerling, omawia najciekawsze i najdrażliwsze problemy małżeństwa.

2) **„Dziewczyna, której za żonę brać się nie powinno“.** Wydanie II. powiększone. Książka tłumaczona we wszystkich językach europejskich, znalazła wielkie uznanie. Każda kobieta winna przeczytać tę książkę wybitnego socjologa prof. Gerlinga (w tłumaczeniu autora »w Gołębniku« Ignacego Nikorowicza).

3) **„Krwią i łzami“.** Powieść współczesna Ignacego Nikorowicza wydanie ozdobne, liczne ilustracje, czerpany papier, wykwintne wydanie.

Te niezmiernie ciekawe 3 książki, nadają się **jako piękny podarek** i kosztują wraz z przesyłką pocztową tylko **4.500 mkp.**

Zamówienia i pieniądze w **listach poleconych** wysyłać pod adresem: Redakcja »Wiedeńskiego Przeglądu Polskiego», Wiedeń, Austrja, I. Schwertgasse 4. Za zaliczką wysyłać nie możemy, gdyż z zagranicy nie przyjmują. Wysyłkę uskuteczniamy natychmiast, po otrzymaniu gotówki w listach poleconych. 1611 3 6



Jedynie najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES
Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca: niklowy system Roskpf 15.000 mk. Budzik z przedwojennym werkiem 22.000 mk. Skrzypce ze smyczkiem 40.000 mkp. i wyżej. Harmonja wiedeński model, jednorzędówka 45.000 mkp., dwurzędówka 65.000 mkp. Trąby akordeonowe 4.000 i 5000 mk. Djament do szkła 9.000 i 11.000 mkp. Brzytwy 5.000, 7.000 i 9.000 mkp. Maszynki do włosów 14.000 i 18.000 mkp. Maszynki do samogolenia 5.000 i 6.000 mkp. Pas do brzytwy 3.000 mkp. Kamień 1.500 mkp. Pudła do skrzypiec 12.000 i 15.000 mkp. Mandoliny 45.000 mkp., włoskie 65.000 mkp.

Przy zamówieniu połowę zadatku resztę za pobraniem. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 250 mkp. przekazem
Kupuję złoto i srebro. 28 8 10

Dr Franciszek Bardel
1472 1 0
Dr Karol Kruszyński
prowadzą wspólnie kancelarję adwokacką
w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

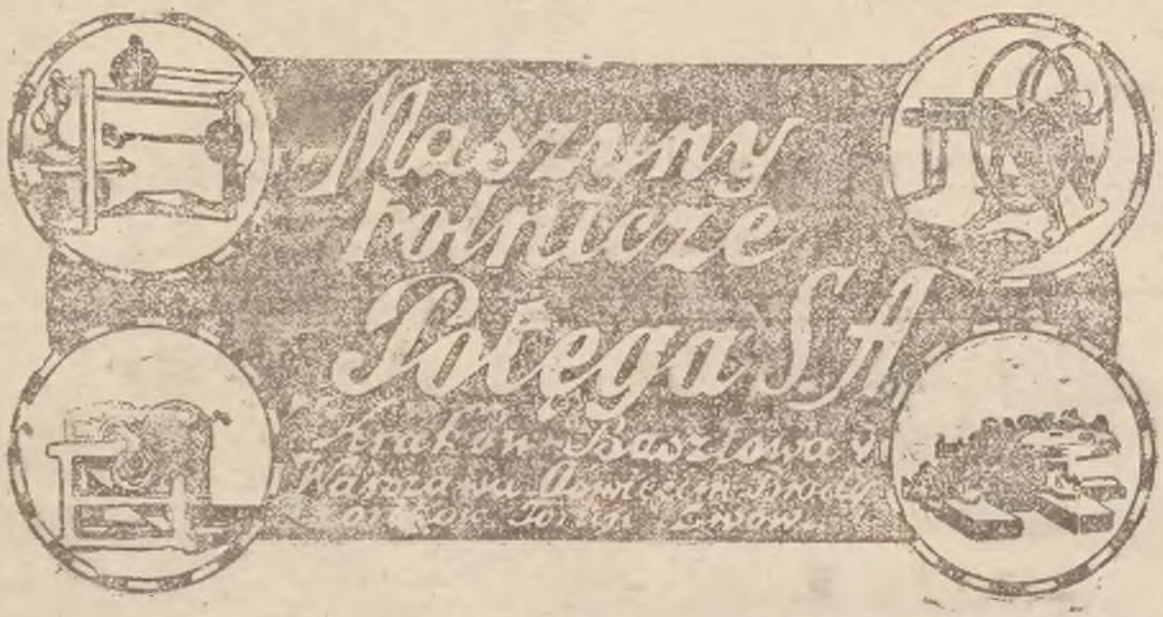
SKÓRKI SUROWE z lisów, wyder, kun, tchorzy, kretów itp.
kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach firma
Antoniego Trąbki Syn, skład futer
Kraków, ul. Szewska L. 12. 1684 1 5

WAŻNE DLA POWRACAJĄCYCH Z AMERYKI.

1) **Gospodarstwo** 44-morgowe, role i łąki w jednym kompleksie, zupełnie nowe budynki, dom mieszkalny o 6 ubikacjach, stajnie, stodoła, kurnik, spichlerz, świniarnia, drewutnia i wozownia. Odległość od Lwowa 8 km, od stacji kolejowej 2 km. **Do sprzedania.** Warunki pisemnie.

2) **Realność** w miasteczku Wojniłowie, pow. Kałusz, położona w rynku, złożona z piętrowego, murowanego budynku mieszkalnego, krytego blachą, z przybudówką o 28 ubikacjach, 2½ morga ogrodu i 23 morgi łąki w całości lub częściowo do sprzedania. Objekt nadaje się również na cele przemysłowe. Warunki pisemnie. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: 136 2 2

BANK ZIEMIAN S. A.
Lwów, ul. Kopernika L. 4,



32 16 0

WIELKA TANIA WYSPRZEDAŻ RESZTEK 2 SERJI.

(wysprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 2 razy w roku)

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom „Piasta" skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk wielkich **starych zapasów**, postanowiliśmy z powodu noworocznego bilansu wysłać każdemu Czytelnikowi „Piasta", po cenie własnych kosztów, następujące: zimowe i wiosenne resztki 3 serji, podzielone na 4 gatunki i nadające się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie lub płaszcze i pokrycie bekiesz lub futra. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Te sztuki sprzedawane były u nas po:

GATUNEK: „A"	mkp. 49.000	za 3 mtr.	18.000	za mtr.
„	„B"	„ 62.800	„ 3 „	25.000	„ „
„	„C"	„ 74.500	„ 3 „	40.000	„ „
„	„D"	„ 105.500	„ 3 „	45.000	„ „

Do każdej resztki na żądanie Klijentów wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mkp. 25.500, wyższy gatunek po mkp. 31.000 i najwyższy gatunek po mkp. 35.000.

Resztki na palta jesienne lub zimowe.

GATUNEK: „A"	mpk. 72.300 na palto	Materjały te są grubo, miękkie, w ładnych kolorach, na lewej stronie mają kratę, zastępującą podszewkę.
„ „B"	„ 87.500 „ „	
„ „C"	„ 94.500 „ „	
„ „D"	„ 110.000 „ „	

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych między innemi następujące towary: Płótna białe na pościel i bieliznę sztuka po 17 mtr. po 90.000, 95.000, na metry po 5.800 i 6.500 mk. Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego wysokiego gatunku po 18.500 mkp. za sztukę.

Zefiry na koszule w śliczne desenie po 4.800 mkp. i 5.300 za metr.

Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 12.800 i 13.800 mk. za metr.

Czerwone płótno „Tyk" na wsypy nie przepuszczające pierzy, po 6.200 i 6.900 mk. za metr i wiele innych towarów po cenach konkurencyjnych.

Wysyła się pocztą za pobraniem. (Płaci się przy odbiorze).

Opakowanie i przesyłka od 1 do 3-ch resztek mk. 4.000.

Uwaga: Przy zamówieniach na tę tanią wysprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Wyciąć i załączyć do listu.	**KUPON NA TANIĄ SPRZEDAŻ RESZTEK 2 serji** w Warszawskiej Spółce Manufakturowej, Warszawa, Jasna 18, m. 20. Czytelnik „Piasta". Imię i nazwisko .... Poczta .... Wieś .... Nr domu .... Powiat .... Ziemia	Ważne luty 1923 r.

BACZNOŚĆ! Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek, i jest ważny tylko na przeciąg tego jednego miesiąca.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy „Piasta" otrzymawszy od nas jednę lub kilka resztek, zostaną naszymi stałymi klientami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w nowym cenniku, a takowy jest dołączony do każdej resztki bezpłatnie.

Zamówienia wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

„Warszawska Spółka Manufakturowa"

Warszawa, ulica Jasna L. 18—20, telef. Nr 243-80 i 171-28.

Przybywających do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu.

UWAGA: W razie, gdy wysłany towar się nie spodoba, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze niezwłocznie.

OSTRZEŻENIE. W ostatnich czasach konkurenci nasi chcąc nas naśladować, przedrukowują identycznie nasze ogłoszenia, wobec tego upraszamy zwrócić łaskawą uwagę na adres firmy naszej:

WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA, Warszawa, ul. Jasna 18—20,

która już zaskarbiła sobie zaufanie naszych stałych klientów, o czem świadczą tysiące gorących podziękowań, napływających do naszej firmy. 109 2 2

CUNARD-LINE LINIA KUNARD



REEMIGRANCI, którzy chcą wyjechać z powrotem do AMERYKI, bez względu na to, jak długo przebywają w Polsce, powinni zgłosić się natychmiast w naszem biurze.

CUNARD-LINE

w KRAKOWIE, ulica Szpitalna 30 (Hotel Pollera)

z swojemi paszportami z Ameryki, abyśmy mogli wnieść dla nich podanie o wizę amerykańską.

Zwracamy uwagę, że wydawanie wiz amerykańskich jest na ukończeniu i kto nie chce stracić możności wyjazdu do Ameryki, powinien we własnym interesie zgłosić się w najkrótszym czasie w naszem biurze

LINIA KUNARD

KRAKÓW, ulica Szpitalna 30 (Hotel Pollera).

Okręty nasze, jak np. **Berengaria** 53.000 ton, **Aquitania** 47.000 ton, **Mauretania** 32.000 ton — największe i najszybsze w świecie, przeprawiają podróżnych w około 4½ dnia do Ameryki.

Okręty nasze odchodzą prawie codziennie z portów: **Gdańska, Cherbourga, Rotterdamu, Antwerpji** itd. Osobne kajuty na 2—4 osób.— Karta okrętowa wraz z kosztami podróży z Krakowa do Nowego Jorku wynosi 106 dol. i 8 dolarów taksa amerykańska. 1701 3 0

Wszelkie informacje bezpłatnie. Baczność! Uważajcie na Nr 30, ulica Szpitalna.



KROLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD

Kraków, ulica Szpitalna L. 30 (Hotel Pollera)

Najwygodniejsza i najtańsza przeprawa bezpośrednią linią pocztową na wspaniałych okrętach do

Argentyny i Brazylji.

Nasze najbliższe transporty odchodzą okrętami:

FLANDRIA	GELRIA	ZEELANDIA	ORANIA
7 lutego	28 lutego	14 marca	29 marca

Wyjazd bez wszelkich ograniczeń, a koszta przeprawy więcej niż o połowę tańsze, jak do Ameryki północnej.

Wszelkich dokładnych informacyj udziela bezpłatnie nasze biuro: 1702 3 0

KRÓLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD, Kraków, ulica Szpitalna L. 30.

KRAKÓW
ul. Radziwiłłowska 29
obok
dworca kolejowego.

CANADIAN PACIFIC

WARSZAWA
ul. Marszałkowska 117
obok
dworca kolejowego.

CANADJAN PACIFIC—ŻEGLUGA MORSKA

Najkrótsza droga z Warszawy do Kanady i do Ameryki.

Szybkie, duże okręty, dobra i obfita żywność, obszerne pomieszczenia, najnowsze urządzenia jak, telegraf bez drutu, sygnalizacja okrętowa itd. ☞ **Polscy i rosyjscy** pasażerowie, którzy chcą jechać do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, powinni złożyć bezzwłocznie podanie do Konsula Amerykańskiego wraz z affidawitem i z kopertą opłaconą ze swoim adresem w celu otrzymania kolejnego numeru na wizę.

Formularze do podań dostarczają bezpłatnie nasze biura. 37 3 0

Pasażerowie do Kanady, którzy mogą dowieść, **że są rolnikami i będą pracowali w Kanadzie na roli,** żeńska służba domowa, jeżeli może dowieść, że ma zajęcie w Kanadzie, żony i dzieci do lat 18, które jadą do mężów i ojców mogą jechać do Kanady bez okazywania pieniędzy przy lądowaniu. Wszystkich niezbędnych informacyj udzielają nasze biura

Warszawa, ul, Marszałkowska 117, telefon 231-46. **Adres telegr. GACANPAC WARSAW.**

Kraków, ul. Radziwiłłowska 29; **Lwów,** ul. Gródecka L. 93; **Białystok,** ul. Sienkiewicza 5; **Wilno,** ul. Wielka 61; **Brześć n/B.,** ul. Sienkiewicza 29.

UWAGA! Jest pożądanem, aby pasażerowie, którzy jadą do Kanady, zachowali korespondencje i koperty, które otrzymali stamtąd

---

POLSKA CENTRALA HANDLU NIĆMI S. WEGENKO i SKA 1710

współwłaściciele «Grochowskiej Fabryki Nici» **Warszawa,** Krucza 24. Telefon sklepu 137—17, kantoru 236—14. Poleca wyłącznie hurtowo: Nici, Wełnę, Przędzę, Bawełnę, Jedwab, Kordonek, Bawełniczkę, Coton, Perle, Osnowe, Gur, Postaw, Sznurowadła. Sprzedaż artykułów z firm: **Grochowskiej Fabryki Nici E. V. M. F. A. C. E. The central Agency Ltd. D. M. C. Tow. akc. Łódzkiej fabryki nici.** Uwaga: Żądać wyczerpuj. ofert i cenników.

Sp. Akc. KOOPROLNA

Związek Syndykatów i Stow. Roln. dawn. „KOOPERACJA ROLNA" Warszawa, Kopernika 30.

Nasiona selekcyjne do siewu:

Szwecki oryginalny owies ze Svalöf (Złoty deszcz, Zwycięzca Ligowo). **Oryginalny jęczmień Hanna z Czechosłowacji. Oryginalna lucerna francuska (prowensalska).**

Nadeszły oryginalne amerykańskie: **żniwiarki** Mc. Kormick i Deering. **kosiarki** Mc. Cormick, — **wiązałki** Massey Harris i Albion. Zamawiać i nabywać można za pośredn. Syndykatów, Stowarz. i Kółek Roln.

252 1 3

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.